Dziś 16 stron

Adres Redakcji i Administracji: Lwów, ul. Chorążczyzny l. 31.
CENA EGZEMPL. 25 gr. we Lwowie i na prowincji
Tel. Redakcji 2-80, 1-78, 15.
Tel. Administracji 73. — —

Należytość pocztową opłacono ryczałtem.

PRENUMERATA MIESIĘCZNA:
Z dostawą na miejsce lub przesyłką pocztową . . . . zł. 6·50
Bez dostawy . . . zł. 6·—
Zagranicą . . . . zł. 9·50
P. K. O. 141.871.

GAZETA PORANNA

— ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW —

Nr. 9398. Lwów, czwartek 13 listopada 1930. Rok XXI.

Nakładem Wydawnictwa „Gazeta Poranna" Spółka z ogr. odp. Redaktor naczelny: Dr. JÓZEF REINLENDER

Sensacyjne aresztowania w Rzymie

po wykryciu spisku przeciw Mussoliniemu

Samobójstwo przy pomocy granatu ręcznego. - Echa oszustw w „Chemjofizyce". - Zywcem spalony.

DAR MARYNARKI POLSKIEJ DLA MARYNARKI FRANCUSKIEJ.

Paryż, 11. listopada. (PAT). W dniu wczorajszym pułkownik Bleszyński attache wojskowy w towarzystwie komandora Czernickiego, przewodniczącego komisji nadzorczej przy budowie okrętów w stoczniach francuskich doręczył admirałowi Violette reprezentującemu ministra marynarki, dar marynarki polskiej dla marynarki francuskiej, w postaci statuetki z bronzu, wyobrażającej kolumnę Zygmunta. Doręczenie tego upominku odbyło się w gmachu ministerstwa marynarki. Admirał Violette przyjął oficerów polskich w otoczeniu swego sztabu i w gorących słowach dziękował za złożony przez nich upominek.

BURZA NA BAŁTYKU.

Gdynia, 11. listopada. (PAT). Na Bałtyku panuje burza, zwłaszcza w okolicach Bornholmu w południowej Szwecji. Siła wiatru dochodzi do 20 m/s. Statki zawijają do portu gdyńskiego ze znacznem opóźnieniem, dochodzącem w pewnych wypadkach do dwóch dni.



PO LATACH TRZYDZIESTU.
(Do artykułu na str. 14-tej).

ZGON NESTORA KOLONJI POLSKIEJ W PARYŻU.

Paryż, 11. listopada. (PAT). Zmarł w jednej z miejscowości pod Paryżem sędziwy nestor kolonji polskiej, dr. Gierszyński, ostatni z zamieszkałych we Francji weteranów powstania styczniowego. Zmarły do ostatnich chwil brał czynny udział w życiu kolonji polskiej, przewodnicząc na różnych obchodach i świecąc przykładem nieskalanych cnót obywatelskich. Dr. Gierszyński był teściem pułkownika Markusa, który przed wojną był komendantem paryskiego oddziału Strzelca.

AMERYKAŃSKI GOŚĆ W WARSZAWIE.

Warszawa, 11. listopada. (PAT). Przebywający w Polsce prof. Stefan Mierzwa, dyrektor fundacji Kościuszkowskiej i prezes kolegjum związkowego w Cambridge Spring podejmowany był wczoraj śniadaniem przez zarząd towarzystwa przyjaciół związku narodowego polskiego w Ameryce, na czele z wiceprezesami Wacławem Sieroszewskim i inż. Stefanem Podowskim. Na przyjęciu tem prof. Mierzwa wygłosił dłuższe przemówienie.

Nasza propaganda.

Lwów, 12 listopada.

Obchodziliśmy wczoraj uroczyście 12-lecie zmartwychwstania Polski. A zatem 12 lat istnienia, a **co najmniej 10 lat oswajania obcych narodów z tym faktem,** 10 lat działalności naszej **propagandy zagranicznej,** wizyt i rewizyt, odczytów i publikacyj, **nawiązywania kontaktu** kulturalnego i gospodarczego. Zdawałoby się, że okres ten powinien wystarczyć na to, by bodaj elementarna znajomość spraw polskich dotarła do **najdalszych krańców świata cywilizowanego,** i to tem łatwiej, że ostatecznie **nie powstaliśmy z niczego,** lecz wyrośliśmy z wielowiekowej, świetnej przeszłości historycznej.

Dlatego też chętnie przyjmujemy, że zagranica wie o nas mniej więcej tyle, **ile wiedzieć powinna.** Na tem założeniu budujemy naszą politykę. Na tej podstawie **domagamy się,** by n. p. opinja francuska lub angielska uznawała naszą rację państwową, by **doceniała nasze znaczenie** polityczne i gospodarcze w Europie Wschodniej, a już bodaj znaczenie **militarne,** zadokumentowane zwycięstwem r. 1920. I oto pewnego dnia pokazuje się, że **cały ten rachunek był mylny,** że mylne są stawiane na nim przesłanki, ponieważ znajomość spraw polskich wśród obcych po dziś dzień **nie dochodzi do elementarnej normy.**

Jak na ironję właśnie z 12-leciem odzyskania niepodległości zbiega się wiadomość, ze zdumieniem podana przez prasę warszawską. Chodzi tu nie o jakiś drobny szczegół, lecz o „gaffę", popełnioną w bezprzykładnym stopniu przez wielką, 24-tomową **Encyklopedję Brytyjską,** wydawnictwo stare, bo posiadające za sobą 19 nakładów, i posiadające opinję **najlepszego w świecie źródła wiedzy encyklopedycznej.** Publikacja ta, opracowana przez fachowców, zawiera oczywiście artykuły o Polsce i te właśnie artykuły **roją się od skandalicznych błędów.**

Jako przykład zacytowano opis wojny polsko - rosyjskiej w r. 1920 Po licznych nieścisłościach, dotyczących genezy wojny i sowieckich ofert pokojowych, dowiaduje się wreszcie obcy czytelnik, jak to było z bitwą nad Wisłą. Otóż było tak, że przysłany na pomoc gen. Weygand z grupą francuskich oficerów sztabowych wypatrzył słaby punkt w ustawieniu sił nieprzyjacielskich, **zaatakował go przy użyciu gawiedzi, jak kucharze, sekretarze i służba osobista misji francuskiej w Warszawie i — zwyciężył.**

Takie curiosum podaje „The Encyclopaedia Britannica" w artykule o Rosji.

Można się z tego śmiać. Można dziwić się **systemowi pracy** tej encyklopedji, której wydawcy widocznie dają wyobraźni współpracowników nieograniczone pole do popisu. Bo przecież, jeśli nie dowierzali informacjom z polskiej strony, **mogli zwrócić się do samego gen. Weyganda,** mogli od biedy sięgnąć do **rosyjskich autorów,** dla których relacja o kucharzach, zwyciężających czerwoną armję, jest chyba bardziej bolesna, niż dla nas. Ale niezależnie od wniosków na temat „solidarności" angielskiej roboty naukowej, wypada **rozedrzeć szaty nad owocami naszej propoganady.**

Dwanaście lat istniejemy — panowie: dwanaście lat **bierzec'e pensje** za popularyzowanie spraw polskich wśród obcych. Każdy budżet państwowy przewidywał **dotacje** na rzecz wasszych wydatków. Właśnie niedawno. z okazji 10-lecia zwycięstwa nad bolszewizmem, mieliście **wymarzoną sposobność** do zaznajomienia nawet najbardziej obojętnych i nieprzystępnych z tem, co Polska zrobiła. A co właściwie zdziałaliście?

Szczegół z Encyklopedją Brytyjską **nie jedyny,** ale szczególnie drastyczny jest **wymownym dokumentem zaległości naszych w tej niezmiernie ważnej dziedzinie prac państwowych.** Cóż stąd, że u siebie w domu chlubimy się tem i owem, skoro **poza Polską rządzą po dziś dzień legendy i t. p.** **sze?** Cóż stąd, że wygraliśmy w r. 1920, skoro każdy Anglik z ręką na biblji, (a jest nią w dziedzinie wiedzy Encyklopedja Brytyjska) zaświadczy, że to wygrał gen. Weygand z kucharzami? **Cóż z naszej potęgi, skoro na jej temat utrzymują się operetkowe historje?**

Lekceważyć ich nie można Są zjawiskiem **raczej tragicznem,** niż zabawnem. Jeśli zaś staniemy na stanowisku, że są to zjawiska dla naszej „rzeczywistości" **obojętne,** to logicznie rzecz biorąc **należy znieść cały,** kosztowny aparat propagandowy, a zaoszczędzone kwoty obrócić na wewnętrzne cele inwestycyjne.

Byłoby to **przynajmniej pożyteczne** zużytkowanie pieniędzy, których stanowczo nie mamy za wiele.

—o—

12-ta rocznica zawarcia pokoju

BYŁA UROCZYŚCIE OBCHODZONA WCZORAJ. W PARYŻU I LONDYNIE.

Paryż, 11. listopada. (PAT). Po raz dwunasty Paryż święcił dziś **rocznicę zawarcia pokoju.** Około godz. 11 rano na plac Gwiazdy oficerowie, byli uczestnicy wielkiej wojny, przyniesli z Muzeum **250 sztandarów pułków, które w swoim czasie po zawarciu pokoju zostały rozwiązane.** Olbrzymie masy publiczności witały pochód oklaskami. Oddziały wojskowe prezentowały broń. Pod Łukiem Triumfalnym **powitał pochód gen. Gouraud.** poczem oficerowie, niosący sztandary, zgromadzili się koło grobu Nieznanego Żołnierza. Na proczystość przybył **prezydent Doumergue i wiele wybitnych osobistości.** Orkiestry odegrały „Marsyliankę". O godz. 11 wystarzał armatni zaznaczył rozpoczęcie **minuty milczenia,** w czasie której słychać było jedynie dźwięki dzwonów ze wszystkich kościołów paryskich.

Londyn, 11. listopada. (PAT). Rocznica zawarcia pokoju obchodzona była, jak zwykle, bardzo uroczyście. Do **grobu Nieznanego Żołnierza przybył także król. W czasie 2-minutowego milczenia ustał wszelki ruch.**

Nowe antypolskie wystąpienia na Litwie

LICZNE NAPADY I POBICIA POLAKÓW.

Wilno, 11. listopada. (PAT) W niedzielę na terenie powiatu szawelskiego i trockiego na terytorjum Litwy zanotowano **kilka antypolskich wystąpień szowinistycznej młodzieży litewskiej.** W granicznem miasteczku Sumioliszkach szaulisi rozgromili zebranie polskiej młodzieży. Podczas bójki **kilku Polaków bardzo dotkliwie pobito.** W Syrwintach w miejscowej szkole polskiej powybijano szyby i kamieniami zraniono trzy osoby, słuchające odczytu polskiego. W Muśnikach przed kościołem został dotkliwie **poturbowany nauczyciel śpiewu Wawrzykiewicz** za nauczanie polskiej młodzieży śpiewu w języku polskim.

Radca Dąbrowski sprzeniewierzył 200.000 złotych

ZA KILKA DNI ZOSTANIE ON PRZEWIEZIONY DO WARSZAWY.

Warszawa, 11. listopada. (PAT). Dochodzenia w sprawie nadużyć kierownika biura radcy prawnego magistratu **Hilarego Dąbrowskiego** ujawniły dotąd, że **nadużycia te sięgają około 200.000 zł.** Badanie aktów nie jest jeszcze ukończone, gdyż zaszła potrzeba zbadania dokumentów od roku 1925. Jednym ze sposobów popełniania nadużyć przez Dąbrowskiego było **pobieranie sum z depozytów składanych w kasie miejskiej przez wydział prawny.** Na podstawie już zebranego materjału, prezydent miasta **zwolnił Dąbrowskiego ze służby miejskiej.** Dąbrowski, który, jak wiadomo. usiłował popełnić samobójstwo, pozostaje nadal w szpitalu w Katowicach. W czasie przeprowadzonego badania przyznał się, iż **dokonał sprzeniewierzenia na kwotę około 100.000 zł.** Dalsze zeznania nastąpią w Warszawie, dokąd Dąbrowski będzie przewieziony w najbliższych dniach.

Następca Rykowa.



Po ustąpieniu przewodniczącego Rady Komisarzy Ludowych w Bolszewji, Rykowa, stanowisko jego zajął dotychczasowy kierownik O. G. P. U., najwyższego rosyjskiego trybunału wykonawczego, Mieńżyński.

PREMJER FINLANDZKI WYRAŻA UZNANIE LAPOWCOM.

Helsingfors, 11. listopada. (PAT) Prof. Kolmari w Tamerfors odczytał na zebraniu lapowców list premjera **Svinhuwuda, skierowany do przywódców lapowców.** Premjer Svinhuwud w swoim liście pisze, że **ruch lapowców dokonał wielkiego dzieła,** albowiem komuniści zostali zniszczeni i został położony kres ich działalności w parlamencie. Aby jednak nastąpiło całkowite uspokojenie, **lapowcy powinni zmienić swą taktykę gwałtu.**

—o—

ZAJŚCIE MIĘDZY KOLPORTERAMI ODEZW W WILNIE JESZCZE NIEWYJAŚNIONE

Wilno, 11. listopada. (PAT) Śledztwo w sprawie zajścia na ul. Zgoda, **gdzie padły strzały między tajemniczymi kolporterami odezw pogotowia patrjotów polskich,** zdołało ustalić tożsamość ofiary zajścia. Rannym okazał się **Andurowicz,** który dotychczas nie chce wyjaśnić wszystkich okoliczności zamachu, nie negując jednak, że zajście **wynikło na tle nieporozumień wyborczych.** Dalsze dochodzenia w toku.

—o—

WYDANIE 150 POZWOLEŃ NA WYJAZD do Palestyny nastąpiło z konieczności.

Londyn, 11 listopada. (PAT). Agencja Reutera dowiaduje się, że **wydanie 150 pozwoleń robotnikom żydowskim na imigrację do Palestyny** nie oznacza bynajmniej jakiejkolwiek zmiany polityki angielskiej i **wynika jedynie ze sprawozdania Simpsona. Zezwolenia na imigrację w poprzednim półroczu były wstrzymane w oczekiwaniu na ogłoszenie wspomnianego sprawozdania. Obecnie jednak wobec konieczności wykonania szeregu robót publicznych w Palestynie przy użyciu kapitału żydowskiego mogą być do tej pracy użyci wyłącznie robotnicy żydowscy.**

—o—

Konferencja „okrągłego stołu“

ROZPOCZYNA SIĘ JUTRO W LONDYNIE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa 11. listopada. (st) W dniu jutrzejszym rozpoczyna się w Londynie konferencja, od której zależeć będzie los jednego z największych krajów **na świecie tj. Indyj.** Będzie to t. zw. **konferencja „okrągłego stołu“**, która rozstrzygnie o przyszłej konstytucji i przyszłym ustroju Indyj, ogarniętych dziś płomieniem buntów. Konferencja ta nazywa się dlatego „okrągłego stołu“, że wśród uczestników jej bez względu na to, czy zasiadają przy okrągłym, kwadratowym czy prostokątnym stole, czy wogóle bez stołu, **wszyscy będą sobie równi godnością**, tak jak przy okrągłym stole niema pierwszego ani ostatniego miejsca. Wśród uczestników obrad znajdzie się **wielu maharadżów**, którzy reprezentować będą prócz interesów i opinji ludności także olbrzymie skarby, nagromadzone w ich pałacach. Maharadżowie ci **są posiadaczami najpiękniejszych klejnotów na kuli ziemskiej**, któremi zapewne przystroją się w chwili tak uroczystej. **O klejnotach tych krążą legendy.** Blask jednak tych wszystkich klejnotów nie jest dobrą wróżbą dla konferencji, uchwały jej bowiem **ludność zapatrzona w Ghandiego**, czy innych ubogich proroków będzie raczej uważała za pęta narzucone jej przez możnych ludzi tego świata bez udziału i woli narodu.

Sensacyjne aresztowania w Rzymie

po wykryciu spisku przeciw Mussoliniemu.

Między aresztowanymi znajdują się najwybitniejsze osobistości Włoch.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 11 listopada. (st). „Vossische Zeitung“ donosi, iż **szereg aresztowań, jakie dokonano w ostatnich dniach w Rzymie i inych miastach włoskich pozostają w związku z wykryciem spisku, przeciwko Mussoliniemu. Trwające nadal aresztowania są przedmiotem rozmów w cztery oczy. Dzienniki bowiem podały w tej sprawie jedynie krótki komunikat urzędowy. Okazuje się, że wśród aresztowanych znajduje się syn wybitnego irredentysty włoskiego w Tyrolu, straconego przez Austrjaków podczas wojny w Trydencie, Gigino Battisti.** W Genui aresztowano wybitnego, **światowej sławy uczonego włoskiego profesora uniwersytetu Giuseppe Rensi.** Jak się okazuje Rensi zmarł w więzieniu w Genui. Prof. Rensi podobnie jak Mussolini, **będąc dziennikarzem socjalistycznym musiał w r. 1898 uciekać z Włoch do Szwajcarji.** Początkowo obiawiał on wiele sympatji dla republikańsko usposobionego faszyzmu, później jednak stał się gwałtownym przeciwnikiem Mussoliniego. Według doniesień z Paryża lista aresztowanych obejmuje kilkadziesiąt osób, wśród nich wielu profesorów, adwokatów, literatów a nawet kilku generałów i komisarzy policji.

Z wybitniejszych spiskowców wymieniają następujące nazwiska: liberalny min. **Belloti**, b. red. nacz. „Corriere de la Sera“ **Farri**, wielki mistrz loży masońskiej **Meoini**, inż. **Damiani** i **Paguni**. Wykrycie spisku wywołało we Włoszech wielkie wrażenie i popłoch w szeregach republikańsko - antyfaszystowskich.

WSZYSTKIE URZĘDY W WARSZAWIE BYŁY NIECZYNNE.

Warszawa, 11 listopada. (st) W dniu dzisiejszym jako w dzień święta **Wszystkie Ministerstwa, urzędy państwowe, sądy i magistrat były nieczynne.**

—o—

POLSKIE MNIEJSZOŚCI NARODOWE NA WYCIECZCE W RYDZE.

Ryga, 11 listopada. (PAT). **Członkowie wycieczki mniejszości polskiej ze wszystkich krajów przybyli w liczbie 20 osób do Rygi celem zapoznania się z życiem i zdobyczami mniejszości polskiej zamieszkałej na Łotwie.** O godzinie 12.30 członkowie wycieczki udali się do poselstwa Rzeczypospolitej, gdzie byli podejmowani obiadem **przez ministra Arciszewskiego.** Dalszy ciąg dnia do godziny 17.30 był poświęcony zwiedzaniu miasta. O godzinie 17.30 zebrali się przybyli goście i przedstawiciele miejscowych organizacyj polskich. **Prezes Związku Polaków na Łotwie Wilpiszewski powitał przybyłych podkreślając, że wita ich nie jako gości, ale jako braci wobec wspólnej idei, która łączy i jednoczy t. j. obrony praw mniejszości polskiej.** Następnie zabrał głos prezes zjednoczenia Polaków na Łotwie Waliszewski, który **skreślił historję powstania zjednoczenia i cele tej organizacji, która w ciągu krótkiego już czasu zdołała zjednoczyć wszystkie organizacje polskie na Łotwie, które występują zgodnie i solidarnie.** Po przemówieniu p. Waliszewskiego prezesi poszczególnych organizacyj przedstawili zakres prowadzonej pracy i jej wyniki.

—o—

POLSKIE MONETY Z XVI WIEKU W ESTONJI.

Tallin, 11 listopada. (PAT). Z Wilandy donoszą, że **pewien rolnik znalazł w polu skrzynię zawierającą kilkaset monet polskich przeważnie z wizerunkiem Zygmunta z 1590 i 1598.**

Polowanie litewskie

na polskich obywateli

Wilno, 11 listopada. (PAT.) Koło Trok policja litewska **aresztowała obywatela polskiego Janowicza, zarzucając mu uprawianie szpiegostwa.** Ponadto w rejonie Mojszagoły strażnicy litewscy urządzili **zasadzkę na obywatela polskiego Jana Mociewicza**, który wyszedł z opresji **z ciężkiemi ranami postrzałowemi.** Ulokowano go w szpitalu w Wilnie. Powody zasadzki są narazie nieznane.

„HR. ZEPPELIN“ WYSTARTOWAŁ DO HOLANDJI.

Berlin, 11 listopada. (PAT.) Ubiegłej nocy po godzinie 12 wystartował **„Hr. Zeppelin“** z lotniska w Friedrichshafen do Holandji. Na pokładzie sterowca znajduje się 20 pasażerów. **Prowadzi dr. Eckener.**

POPIERAJCIE LIGĘ MORSKĄ I KOLONJALNĄ.

„Małopolska“ dowierciła w Czechosłowacji szyb

O PRODUKCJI 30 WAGONÓW DZIENNIE.

Lwów, 11 listopada. (PAT.) Dowiadujemy się, że w kopalni nafty **w Hodoninie w Czechosłowacji** dowiercono w głębokości około 300 m. **silnie wybuchowej ropy, o produkcji 30 wagonów dziennie.** Kopalnia ta jest własnością francuskiej firmy „Credit General des Petroles“, która jest również właścicielem największego polskiego **koncernu naftowego „Małopolska“.**— Powyższe dowiercenie w Hodoninie dotyczy również o tyle polskich interesów naftowych, że główny zarząd tej kopalni i wszystkich interesów czeskich, należących do „Credit General des Petroles“ **sprawuje generalna dyrekcja koncernu naftowego „Małopolska“ we Lwowie.**

Niedawny przyjaciel Stalina stanął na czele organizacji antypartyjnej.

Dlaczego Syrcow został usunięty.

Rewelacje „Prawdy“ o wystąpieniu Syrcowa.

Moskwa, 11 listopada. (PAT). Dopiero teraz uchylony został rąbek zasłony, szczelnie okrywającej tajemnicę Syrcowa, który tak nagle został usunięty przed kilku dniami ze stanowiska prezesa Rady komisarzy ludowych Rosyjskiej Republiki Związkowej. Jak wynika z ogłoszonych w „Prawdzie“ ciekawych rewelacyj, **Syrcow stał na czele zakonspirowanej organizacji antypartyjnej**, popieranej ideowo przez wybitnych komunistów Łominadze i Szackina. Organizacja ta miała charakter prawej frondy.

„Główna jej treść — pisze „Prawda“ — wyrażała się w **prawooportunistycznych rezygnacjach z bolszewickiego tempa budownictwa socjalistycznego**“. Dokumenty wskazują, że prócz tendencji „prawych“, organizacja hołdowała również **lewym zasadom trockizmu**. Zarzucano m. in. biurokratyzm kierownictwu partji. Rozbudowę wielkiego przemysłu oceniano „**beznadziejnie pesymistycznie**“ i domagano się „zwężenia frontu kapitalnego budownictwa“. Podobnie oceniano również rezultaty roku gospodarczego i dalsze perspektywy (mowa tu o planie pięcioletnim). „Kadry gospodarcze według Syrcowa, **o dwie głowy niedorosły** do zadań okresu **rekonstrukcji**“. Najciekawiej jednak wygląda opinja Syrcowa o panujących w Rosji stosunkach robotniczych.

Syrcow dowodzi, że między aparatem sowieckim i masami pracującemu istnieją „**pańszczyźniano - feudalne stosunki**“. Syrcow wypowiada się przeciwko lekceważeniu przez partję zagadnień robotniczych, przeciwko „mobilizowaniu“ mas robotniczych dla pokonywania trudności i przeciwko **liczeniu tylko na entuzjazm robotników**. Żąda on dalej zrewidowania stawek zarobkowych, twierdząc, że **zarobki obecne nie stoją w żadnej proporcji do wydajności pracy**.

Tyle można wywnioskować z przytoczonych przez „Prawdę“ skromnych cytat. Przypuszczać należy, że **wystąpienie Syrcowa w oryginale przedstawia się jeszcze bardziej kwieciście**, ale i tego wystarczy. Bohater dnia Syrcow w zasadzie niczem nie różni się od swych dotychczasowych a być może i przyszłych przyjaciół politycznych. Wystąpienie jego niema żadnego praktycznego znaczenia, stanowi tylko **ciekawy przyczynek do charakterystyki stosunków panujących dziś w Związku sowieckim oraz w łonie partji komunistycznej**. Warto tu nadmienić jednakże, że Syrcow należał oddawna do bezwzględnie oddanych Stalinowi, z rąk którego otrzymał nietylko prezesurę rosyjskiej republiki ale i specjalne pełnomocnictwo w dziedzinie wykonywania planu pięcioletniego.

Przesilenie rządowe w Belgji.

Bruksela, 11. listopada. (PAT). **Gabinet podał się do dymisji.**

OPTYMIZM P. HOOVERA.

Waszyngton, 11. listopada. (PAT). W przemówieniu wygłoszonem w związku z rocznicą zawarcia rozejmu **prezydent Hoover** oświadczył, że **perspektywy pokojowe są obecnie szczęśliwsze**, niż naogół w ciągu **ostatnich** lat 50, pomimo, że istnieje stała możliwość konfliktów pomiędzy narodami. Hoover mówił z ogromnem uznaniem **o pakcie Kelloga**, który, zdaniem jego wzmacnia się z każdym dniem dzięki rozszerzaniu się **traktatów o rozjemstwie i koncyljacji**. Hoover wyraził pogląd że świat jest tak dalece objęty siecią tego rodzaju układów iż można przyjąć jako zasadę prawa międzynarodowego, że konflikty mają być przedkładane sądom rozjemczym lub międzynarodowym komisjom koncyljacyjnym

Niepoprawny organ franc.

ZALECA ZBLIŻENIE FRANCUSKO-NIEMIECKIE KOSZTEM POLSKI.

Paryż, 11 listopada. (PAT). Onegdajsza „La Volonte“ kontynuuje swą **germanofilską propagandę** i stwierdza, że Niemcy dążą do zajęcia z powrotem swego dawnego stanowiska **wśród wielkich narodów** i że cały gmach, z takim trudem wybudowany, t. j. Traktat Wersalski, **chwieje się**. Wystarczy przysłuchać się wieściom, które napływają ze wszystkich zakątków Europy, aby o tem się przekonać. Dlatego więc jedyną możliwą polityką jest polityka **zbliżenia francusko - niemieckiego za byle jaką cenę**. Wprawdzie — pisze autor artykułu Alfred Mallet — kochamy zanadto Polskę, aby ją poświęcać; dlatego też pragniemy **pogodzić Polaków z Niemcami na terenie gospodarczym zarówno jak i dyplomatycznym**, na którym ofiary, które są niezbędne ze strony polskiej, zasługują na oczywiste wynagrodzenie z innej strony.

Rewizja traktatów nie utrwali bynajmniej hegemonji niemieckiej, pozwoli ona jedynie na **ustalenie porządku w Europie bez wojny i bez rewolucji komunistycznej**, którąby była jej nieuniknioną konsekwencją. Dzień przedtem tenże dziennik zalecał politykę, któraby dała Niemcom możność zapewnienia swej ekspanzji ekonomicznej i kulturalnej, jak również i jedność germanizmu.

Irytacja nacjonalistów niemieckich

Z POWODU UCZCZENIA ROCZNICY ZAWIESZENIA BRONI PRZEZ KOMISJĘ ROZBROJENIOWĄ.

Berlin, 11. listopada. (PAT). Nacjonalistyczna „Kreuzzeitung“ niezwykle ostro atakuje sekretarjat generalny Ligi Narodów oraz przewodniczącego przygotowawczej komisji rozbrojeniowej, z powodu **uczczenia na dzisiejszem posiedzeniu komisji rocznicy zawieszenia broni**. Dziennik zarzuca sekretarzowi generalnemu brak taktu i zrozumienia ludzkich uczuć. Liga Narodów, zdaniem dziennika niemieckiego, **nie ma nic wspólnego z zawieszeniem broni**, którego rocznicę obchodzą w Paryżu, Pradze, Białogrodzie i Warszawie jako pamiątkę zwycięstwa. Niemiecka delegacja — oświadcza pismo — nie powinna była ustąpić żądaniu przewodniczącego komisji i okazać poczucie godności, **niepojawiając się na tem posiedzeniu**.

Zdolność organizacyjna Polaków

ZAIMPONOWAŁA ANTYPOLSKIEMU „MANCHESTER GUARDIAN“.

Londyn, 11. listopada. (PAT). „Manchester Guardian“, znany ze swych wystąpień antypolskich, informując o otwarciu linji kolejowej, łączącej Gdynię z centrami przemysłu, **chwali zdolność organizacyjną Polaków**, porównując ją do zdolności Amerykanów. Dziennik stwierdza, że Gdynia, do niedawna mała wieś rybacka, jest dziś najbardziej nowoczesnym **portem** i zaznacza, że polskie marzenia o dostępie do morza tylko w połowie zrealizowane zostały przez utworzenie korytarza. Obecnie Polska uzyskała w pełni dostęp do morza nietylko przez terytorjum polskie i przez koleje polskie, **ale i port polski**. Pomimo takiego objektywnego stanowiska, dziennik dochodzi do kon[illegible] miec staje się obecnie zbyteczne i nie widzi powodu, dlaczego Gdańsk nie miałby powrócić do Rzeszy niemieckiej.

[illegible]

[illegible] BOTNIKÓW.

Berlin, 11. listopada. (PAT). Zakłady przemysłu metalurgicznego w Bielefeld w Westfalji ogłosiły lokaut, **który objął 9000 robotników.**

Rokowania o utworzenie

koalicji rządowej w Austrji.

Wiedeń, 11 listopada. (PAT). Rokowania między **stronnictwami** mieszczańskiemi w sprawie utworzenia koalicji **rządowej**, rozpoczną się z początkiem przyszłego tygodnia. Obecnie w prasie toczy się rzeczowa dyskusja na temat przyszłego rządu i przyszłej większości. „Reichspost“ czyni uwagę, że nowowybrane stronnictwa, to jest blok Heimwehry i Schobera, **będą musiały** zdeklarować swoje stanowisko w parlamencie. „Arbeiter Zeitung“ wywodzi, że mieszczanie **znajdują się obecnie na rozstajnych drogach**. Stronnictwo chrześcijańsko społeczne i blok Schobera nie rozporządzają absolutną większością. Aby ją uzyskać, muszą stronnictwa te sprzymierzyć się albo z Heimwehrą, albo z socjalistami. „Neue Freie Presse“ oświadcza **się za porozumieniem między chrześcijańsko - społecznymi i blokiem Schobera**. „N. Wr. Journal“ sądzi, że jeżeli do tego porozumienia nie przyjdzie z powodu wygórowanych żądań bloku Schobera, wówczas będą musiały być rozpisane ponowne wybory.

BÓJKI MIĘDZY STUDENTAMI NACJONALISTYCZNYMI A ŻYDOWSKIMI W WIEDNIU.

Wiedeń, 11 listopada. (PAT). Wczoraj i dziś Akademja Handlowa była **widownią bójek między studentami niemieckonarodowymi a studentami żydowskimi**. Dziś studenci żydowscy zostali wyparci z sal wykładowych, a następnie także i z gmachu Akademji. **Jeden z profesorów**, który zaprotestował przeciwko terroryzowaniu mniejszości, **został przez studentów nacjonalistycznych czynnie znieważony.**

Powrót opozycji rumuńskiej do parlamentu.

INTERWENCJA KRÓLA KAROLA U PRZYWÓDCÓW STRONNICTW.

Bukareszt, 11 listopada. (PAT). W dniu dzisiejszym sekretarz prywatny **króla Karola, Dimitrescu**, odwiedził wszystkich **przywódców stronnictw opozycyjnych** i zakomunikował im życzenie króla, aby **wszystkie stronnictwa powróciły do parlamentu** i wzięły udział w normalnem życiu konstytucyjnem. Interwencja króla **zrobiła wielkie wrażenie w kołach politycznych**.

W swoim czasie opuściły parlament stronnictwa: **liberałów pod kierownictwem Bratianu i ludowe pod przewodnictwem Averescu**. Bratianu, przyjmując do wiadomości życzenia króla, oświadczył, iż zwoła na piątek posiedzenie zarządu stronnictwa dla powzięcia decyzji w tej sprawie, a zarazem prosił o audjencję, aby **przedstawić królowi swój punkt widzenia na sytuację polityczną**. Stronnictwo Averescu zaznaczyło już w swoim czasie chęć powrotu do parlamentu. Wydaje się niemal pewnem, że **stronnictwo liberalne powróci również do parlamentu** tembardziej, że obecność w obu izbach odłamu liberałów pod kierownictwem prof. Jerzego Bratianu, postawiłaby stronnictwo Vintili Bratianu w **niewygodnej sytuacji politycznej**.

Z polityki zagranicznej.

Gustaw Hervé.

Lwów, 12. listopada.

Nazwisko Gustawa **Hervé** jest bardzo znane we Francji, co nie oznacza zgoła, aby było sławne i aby jego właściciel miał większy wpływ w społeczeństwie francuskiem. Około tego nazwiska powstawał niejednokrotnie **wcale duży hałas** — i to z najrozmaitszych powodów, przyczem powód następny nieraz nie wiązał się logicznie z poprzednim.

Hervé'mu niewątpliwie **na tym hałasie zależy.** Jest prasowym agitatorem i kolporterem pewnych idei, które w następstwie swojem składają się na **kalejdoskop bardzo pstry i zgoła pozbawiony harmonji i konsekwencji.** Obecnie powstał dość duży hałas z powodu nowej kampanji Gustawa Hervé'go, który w swoim dzienniku paryskim „Victoire" oświadcza się za **rewizją wschodnich granic Niemiec,** za przyłączeniem Austrji do Rzeszy i na opartem o tę platformę współdziałaniu francusko-niemieckiem. Warto przy tej okazji przypatrzeć się pokrótce polemiście i jego prasowemu orężowi.

Gustaw Hervé **zaczął jako socjalista,** stojący na skrajnie lewem, radykalnem skrzydle partji. Pierwiastku anarchicznego było zawsze bardzo wiele w jego intelekcie i działaniu. Słynnym jest jego zwrot z przed wojny o „sztandarze, który należy wetknąć w gnojówkę". Wydawał radykalny organ **„La Gnerre Sociale"** („Wojna społeczna"), w którym wzywał do strajków i uprawiał intenzywną propagandę antymilitarystyczną. Z powodu skrajności swoich poglądów i nieobliczalności temperamentu nie miał w partji socjalistycznej większego posłuchu. Przez dłuższy czas musiał siedzieć w więzieniu z powodu swojej akcji, skierowanej przeciw armji.

Przyszła wojna. Skrajny radykał i międzynarodowiec Hervé ze zwykłą sobie skrajnością wykonał **olbrzymi skok ideologiczny, wzywał do marszu na Berlin,** do nałożenia na Niemcy jak najsurowszych warunków pokoju, a dziennikowi swemu nadał dźwięczną nazwę **„Victoire"** („Zwycięstwo").

Pora przypatrzeć się z kolei temu dziennikowi. **Najzawziętszy kolekcjoner dzienników z trudnością znajdzie go w którymś z niezliczonych kiosków z gazetami w Paryżu.** Dziennik ten należy do kategorji dzienników politycznych, „journaux d'opinion", które w przeciwieństwie do „journaux d'information" wyrażają pewne poglądy polityczne, **nie dbają i z powodu szczupłości swoich funduszów nie mogą dbać o stronę informacyjną ani starać się o wysoki nakład,** przemawiają natomiast do kół politycznych i do kolegów w prasie.

Olbrzymia większość czytelników francuskich z pewnością nie widziała nigdy „Victoire" na oczy, a z poglądami jej zapoznaje się wyłącznie za pośrednictwem przeglądów prasowych w wielkich dziennikach informacyjnych, jak „Petit Parisien", „Journal", „Matin" i t. d.

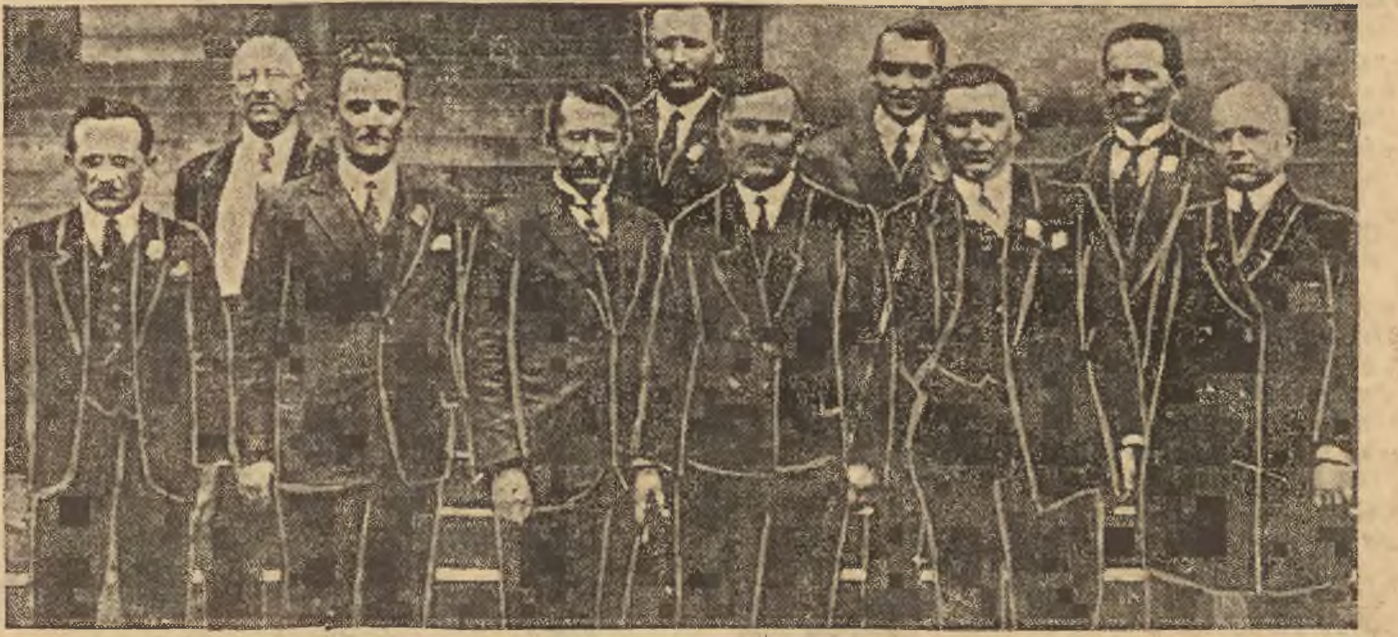
Gustaw Hervé idzie **w pojedynkę,** ale trudno nazwać go dlatego stuprocentowym Don Kiszotem. Don Kiszot bronił jednej idei nierealnej, gdy Hervé ma ich cały szereg w zapasie, z których każda ma dla niego pewne realne znaczenie. I tak w czasach powojennych był **tubą prasową byłego prezydenta republiki Milleranda,** potem stał się klerykałem, równocześnie próbował stworzyć coś w rodzaju **faszyzmu republikańskiego,** wysunął hasło „republiki autorytatywnej" i próbował bez powodzenia stworzyć stronnictwo narodowych socjalistów. Obecnie ze zwykłym sobie temperamentem, nietrwającym zazwyczaj długo — to zresztą nie zależy wyłącznie od niego — oddaje się propagandzie filoniemieckiej w piśmie, w którem André Lichtenberg i Jerzy Bienaimé ogłaszali artykuły o Polsce pełne najgłębszej sympatji.

Hervé ma w sobie coś równocześnie z **Don Kiszota, z korsarza i z komiwojażera politycznego.** Nie handluje nigdy długo jednym artykułem, lecz przez czas, w którym ma go na składzie, oddaje się propagandzie z taką usilnością, ze każdy bardziej naiwny czytelnik gotówby przypuścić, że na całe życie związał się z tą ideą.

Ma w sobie coś z chorągiewki na dachu, po której można poznać, skąd wiatr wieje, ale która sama przy tem wierzy w to, że jest ze stali i że nie wiatr nią, ale ona wiatrem kieruje.

W. J.

Sensacyjny dokument



Lwów, 12. listopada.

W ręce władz wpadła w czasie ostatnich rewizyj fotografja, przedstawiająca naczelnego komendanta UOW **Konowalca** w otoczeniu przywódców Unda. Zdjęcia dokonano w Berlinie w roku ubiegłym w czasie zjazdu działaczy Unda i U. O. W.

Cała ta grupa zbiorowa i pomieszczenie Konowalca na miejscu honorowem świadczy nie tylko o pewnym towarzyskiem kontakcie, ale o **bliskich i serdecznych stosunkach, łączących wybitnych działaczy Unda z naczelną komendą U. O. W. w Berlinie,** czego kierownicy **Unda stale się wypierają.**

Na fotografji stoją: **1 rząd:** drugi od lewej b. poseł **Palijew,** w swoim czasie referent polityczny U. O. W., **Konowalec** naczelny komendant U. O W., Stefan **Kuzyk,** b. poseł Unda adwokat dr. **Błażkiewicz,** b. poseł Unda, ks. dr. **Pellich,** b. poseł Unda **2 rząd:** pierwszy od lewej Włodzimierz **Celewicz,** b. poseł Unda, ostatni od lewej Ostap **Łucki,** b. poseł Unda.

—o—

List z Genewy.

Wszyscy pragną ale nikomu nie pilno!

Wznowienie obrad przygotowawczej komisji rozbrojeniowej. -- Chaos sprzecznych wniosków. -- Jak je pogodzić? -- Całe szczęście w tem, że oprócz delegatów państw, ma także coś do powiedzenia światowy kryzys gospodarczy.

(KORESPONDENCJA WŁASNA „GAZETY PORANNEJ")

Genewa, w listopadzie.

Dnia 6-go listopada wznowiła w Genewie swoje obrady komisja przygotowawcza konferencji rozbrojeniowej, które **przerwano w r. 1929,** ponieważ **kwestja zbrojeń morskich** nie była jeszcze rozwiązana. Niebawem zaczną napływać do kraju telegramy, które wtajemniczą czytelników **we wszystkie perypetje obrad rozbrojeniowych.** — W chaosie sprzecznych wniosków, ścierających się projektów i coraz to nowych cyfr, trudno będzie się może czytelnikowi zorjentować. Dlatego będzie zapewne wskazanem, jeżeli przedstawimy **stanowiska najważniejszych państw** w tej tak ważnej i wszystkich nas obchodzącej kwestji rozbrojenia.

Wprzód chcieliśmy jednak zwrócić uwagę na jeden moment, który mógłby wywołać nieporozumienia. Komisja przygotowawcza, w której zasiadają przedstawiciele 32 państw — wśród nich wielu czołowych dyplomatów, jak **Litwinow, Łunaczarski, hr. Bernstorff, lord Cecil, Paul Boncour** i inn. — nie obraduje nad rozbrojeniem, ale nad **ograniczeniem zbrojeń.**

Punkt widzenia francuski.

Francja zajmuje od dawna stanowisko, od którego nie odstąpiła ani na jotę. Można je sprecyzować w lapidarnem haśle. **Najpierw bezpieczeństwo, potem rozbrojenie!** (Securité d'abord!). Francuzi bowiem rozumieją tak: Można się rozbrajać stopniowo tylko wówczas, **jeżeli w tym samym stopniu będzie wzrastało bezpieczeństwo.** Jakiż cel miałoby bowiem **rozbrojenie połączone z ryzykiem?** Na czem zyskałaby idea pokoju?

Rozumowaniu francuskiemu nie można odmówić logiki. Nasuwa się jednak pytanie, co może dać tę gwarancję bezpieczeństwa, które mają zrównoważyć ryzyko redukcji zbrojeń. Na to Francuzi odpowiadają: **protokół genewski z 1924 r.** Trzeba do niego powrócić. Protokół z 1924 r., który tak niesławnie swój krótki żywot zakończył, postanawiał, że **każdy spór** między państwami, **mogący spowodować wybuch wojny,** winien być rozpatrywany przez **trybunał międzynarodowy.** Odmowa jednej strony przedłożenia do rozstrzygnięcia sporu trybunałowi, lub nieuznanie wydanego przez trybunał orzeczenia wskazywałaby ipso facto napastnika, **przeciw któremu zwróciłyby się po myśli paktu Ligi Narodów wszystkie państwa.**

Stanowisko Anglji.

Wręcz przeciwne stanowisko zajmuje dziś Anglia. Ponieważ tym kotłem, który **wciąż dymi** na naszym **globie** jest dzisiaj **Europa,** Imperjum Brytyjskie miałoby gwarantować bezpieczeństwo, o które tak chodzi Francji. Na to zaś absolutnie nie chcą się zgodzić **dominja,** które **dość mają mie-**

szania się w bezustanne spory europejskie. Zresztą sama Anglja wcale nie kwapi się do objęcia **funkcyj żandarma.** Uciążliwa ta misja **zbyt wiele kosztuje i zbyt wielkie przedstawia ryzyko.** Zasada, przy której trwa Imperium, brzmi: **Rozbrojenie zwiększa bezpieczeństwo. Włochy,** które dawniej były po stronie Francji, zajęły dzisiaj **punkt widzenia brytyjski.**

Co mówią Niemcy.

Najsilniejszą jest bezspornie pozycja Niemiec. Opierając się o przepisy **Traktatu Wersalskiego,** który wyraźnie powiada, że **rozbrojenie Niemiec ma być wstępem do ogólnego rozbrojenia,** domagają się Niemcy **jak najszybszego i całkowitego rozbrojenia.** Inaczej... i one zaczną się zbroić. Groźba ta budzi oczywiście zaniepokojenie. Tembardziej, że **Niemcy prą do jak najszybszego zwołania konferencji rozbrojeniowej,** choćby komisja przygotowawcza należycie jej nie przygotowała. Rzecz jasna, że nic przytem nie ryzykują, gdyż w razie fiaska konferencji, **będą miały wolne ręce i możność podjęcia zbrojeń.**

Wracając do obrad komisji przygotowawczej, trudno dziś przewidzieć, jakie będą jej wyniki. Zbytni optymizm jest tu w każdym razie nie na miejscu. Elastyczna formuła prawna pokryje zapewne niejedno fiasko. Mimo wszystko, jedno jest pewne: **Wszystkie państwa radeby zrzucić nieznośny ciężar zbrojeń. Światowy kryzys gospodarczy** nie pozostanie bez wpływu na **ustępliwość** mocarstw i ich satelitów

Ryszard Ster.

Uroczysta dekoracja

odznaczonych funkcjonarjuszy policyjnych.

Lwów, 12 listopada.

(—) Wczoraj w południe na dziedzińcu koszar policyjnych przy ul. Kazimierzowskiej odbyła się **uroczysta dekoracja odznaczonych Krzyżami zasługi** funkcjonarjuszy policyjnych, mianowicie **podinsp. P. P. Władysława Łozińskiego i przod. służby śledczej Józefa Budnego.** Na dziedzińcu ustawiła się kompanja honorowa oraz dygnitarze Policji Państwowej, a mianowicie komendant Woj. P. P. **insp. Grabowski** podinspektor **Abczyński,** kom. P. P. Lwów Miasto **nadkom. Sędzimir,** kier. Wydziału Śled. **nadkom. Schwarz** oraz wszyscy oficerowie z Komendy Miasta. O godz. 2 przybył wojewoda dr. **Nakoniecznikow-Klukowski** w towarzystwie sekretarza p. **Kirschnera** i dokonał dekoracji podinsp. Łozińskiego Złotym Krzyżem Zasługi zaś przodownika Budnego Bronzowym Krzyżem Zasługi.

W obchodzie Święta Niepodległości

wzięli udział P. Prezydent Rzpltej i Marszałek Piłsudski.

Warszawa, 11 listopada. (PAT.) Dzisiejszy obchód **dwunastej rocznicy odzyskania niepodległości** oraz dziesięciolecia odparcia najazdu bolszewickiego, miał **w stolicy przebieg bardzo uroczysty.** Wszystkie domy przybrano chorągwiami o barwach narodowych. Wiele gmachów bogato udekorowano. Na wystawach i na balkonach widnieją portrety **Pana Prezydenta Rzplitej i Marszałka Piłsudskiego.** Od wczesnego ranka panuje w mieście ożywiony ruch. Publiczność gromadzi się na ulicach, **witając oddziały wojskowe maszerujące na miejsce rewji.** W mieście nastrój podniosły.

O godz. 10 ks. **kardynał Kakowski** w otoczeniu licznego duchowieństwa odprawił uroczyste **nabożeństwo w katedrze św. Jana.** Na nabożeństwie obecny był **Pan Prezydent Rzplitej w otoczeniu członków domu cywilnego i wojskowego.** Nawę kościoła wypełnili członkowie rządu, korpusu dyplomatycznego, generalicja, liczni przedstawiciele władz państwowych, instytucyj komunalnych oraz stowarzyszeń społecznych. Jednocześnie odprawione zostały nabożeństwa **w świątyniach innych wyznań.**

Kulminacyjnym punktem dzisiejszych uroczystości **była rewja wojskowa wszystkich rodzajów broni na Polu Mokotowskiem, a następnie defilada, którą odebrał Marszałek Piłsudski.** O godz. 10.30 rozpoczęło się przed ołtarzem polowym, ustawionym przed frontem oddziałów, nabożeństwo, celebrowane przez **ks. biskupa polowego Galla,** w asyście duchowieństwa. Podczas mszy orkiestra wojskowa wykonała szereg utworów religijnych. Po mszy św. ks. **biskup Bandurski wygłosił podniosłe kazanie,** sławiąc z okazji dziesięciolecia odparcia najazdu bolszewickiego siłę i męstwo żołnierza polskiego i **genjusz Wodza, Marszałka Piłsudskiego.**

O godz. 11.20 trzykrotny sygnał **„Hasło Wojsk Polskich"** wykonane przez **fanfarzystów, obwieściło przybycie Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego. Na końcu pola ukazał się powóz, w którym nadjechał Marszałek. Wszystkie orkiestry zagrały hymn narodowy. Z tysięcy piersi zgromadzonych tłumów zabrzmiał potężny okrzyk: niech żyje! Długo nie milkły owacje na cześć Wodza Narodu. Marszałek Piłsudski po odebraniu raportu od pierwszego wiceministra gen. Konarzewskiego przejechał przed frontem oddziałów,** poczem **udał się do trybuny, gdzie nastąpiło powitanie Marszałka przez członków Rządu i korpus dyplomatyczny.**

Wkrótce fanfarzyści zasygnowali przybycie na miejsce rewji Pana Prezydenta Rzplitej. W chwili gdy **Pan Prezydent** ukazał się w loży w otoczeniu członków domu wojskowego i cywilnego, na „Hasło Wojsk Polskich" wszystkie oddziały sprezentowały broń, **zaś orkiestry wykonały** hymn narodowy.

Oddziały dotychczas ustawione w rzutach, poczęły się przegrupowywać, ustawiając się w kolumny, w tym porządku, w jakim następować miała defilada. Z chwilą gdy Marszałek Piłsudski zajął miejsce na specjalnie przygotowanej i nie zwykle efektownie udekorowanej barwami narodowemi trybunie, w otoczeniu wyższych wojskowych, **rozpoczęła się defilada przelotem eskadr samolotów 1 p. lotniczego.** Niedługo potem poczęły defilować plutonami oddziały piechoty, następnie **artylerja, samochody pancerne czołgi i t. p.** Ostatnią grupą były oddziały konne, które przedefilowały galopem, zbierając gromkie brawa.

Defilada trwała godzinę i wypadła imponująco. Doskonała postawa wojska, policji i Przysposobienia Wojskowego wzbudziła zachwyt publiczności, która witała poszczególne oddziały owacyjnie, wznosząc gromkie okrzyki na cześć armji.

Wmurowanie tablicy pamiątkowej

Z POPIERSIEM MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO W ZŁOCZOWIE.

Złoczów, 11. listopada. (PAT) Staraniem powiatowego komitetu **obchodu dziesięciolecia odparcia najazdu bolszewickiego oraz dwunastolecia odzyskania niepodległości,** odbyła się w Złoczowie **podniosła uroczystość wmurowania na gmachu Magistratu tablicy pamiątkowej z popiersiem Marszałka Piłsudskiego.** Moment wmurowania poprzedziło nabożeństwo w kościele parafialnym, defilada oddziałów wojskowych, Strzelca i P. W. Odsłonięcia tablicy dokonał prezes komitetu powiatowego, **prezes Sądu okręg. Ziarkiewicz,** przy udziale reprezentantów władz, urzędów, stowarzyszeń oraz olbrzymich tłumów publiczności. Okolicznościowe przemówienie wygłosił prof. Byra, wyjaśniając zebranym cel i znaczenie dzisiejszej uroczystości, uwypuklając zarazem ogrom pracy Marsz. Piłsudskiego przy tworzeniu Państwa Polskiego. W ciągu dnia odbyły się okolicznościowe poranki dla młodzieży szkolnej w sali Strzelca i Sokoła.

Wieczorem o godz. 8 odbyła się Akademja, na którą złożyły się: przemówienie **insp. szkolnego Głowackiego** oraz część wokalno-muzyczna. Miasto udekorowane flagami i zielenią, przybrało wygląd świąteczny. W uroczystości wzięły udział olbrzymie tłumy publiczności.

Po odsłonięciu tablicy pamiątkowej, odbyła się w sali recepcyjnej Magistratu m. Złoczowa podniosła uroczystość **wręczenia miastu przez dowódcę 12 p. a. p. pułk. Nowaka odznaki pułkowej.**

Pozatem odbyły się w dniu dzisiejszym uroczystości w miasteczkach Olesku, Sassowie, Białym Kamieniu, Sokołowce, Gołogórach i Podhorcach, gdzie na budynkach gminnych wmurowano tablice z popiersiem Marszałka Piłsudskiego, następnie w Krasnem Wicyniu, Lackiem, Ściance i wielu innych miejscowościach, gdzie staraniem lokalnych komitetów urządzono akademje, przedstawienia, zabawy ludowe i tp.

Masowy udział społeczeństwa w tych obchodach świadczył o wielkiem przywiązaniu do osoby Wodza Narodu.

UROCZYSTOŚCI W STANISŁAWOWIE

Stanisławów, 11. listopada. (PAT) Dnia 11. listopada odbyły się we wszystkich miastach na terenie województwa stanisławowskiego **uroczystości z okazji święta niepodległości** oraz dziesięciolecia zwycięskiego odparcia najazdu bolszewickiego. W Stanisławowie odprawiono **nabożeństwa w kościele rzym.-kat., oraz w świątyniach innych wyznań,** w których wzięli udział przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych, organizacje społeczne i tłumy publiczności. Następnie przed płytą **Nieznanego Żołnierza odbyła się defilada,** którą odebrał wojewoda **Jagodziński i gen. Łukowski.** O godz. 12 odbyła się uroczysta akademja w sali Teatru im. Moniuszki.

Samobójstwo

przy pomocy granatu ręcznego

DESPERACKI CZYN WACHMISTRZA PIONIERÓW W HALICZU.

Lwów, 12. listopada.

(—) Z Halicza donoszą nam o ponurej tragedji, **która rozegrała się wczoraj w mieście i wywołała wielkie wrażenie.** Oto w Haliczu stacjonowany był od roku w 4 szwadronie pionierów wachmistrz Marjan Sochaniewski, który wkrótce zawarł znajomość z mieszkanką Halicza Manią Tarnawską. Stosunek Sochaniewskiego do Tarnawskiej został przez opinię określony, jako narzeczeński jednakowoż nie wiadomo było nikomu, jak i kiedy **zostanie on uwieńczony ślubnym kobiercem.**

W ostatnich dniach dowiedział się Sochaniewski, iż **został przeniesiony z Haliczą do innego oddziału.** Postanowił więc ostatecznie rozmówić się z Tarnawską, by stwierdzić, **jakie ona żywi wobec niego zamiary;** w tym celu wczoraj wybrał się do jej mieszkania. Tymczasem Tarnawska — jak się okazało — **nie miała zamiaru wychodzić za mąż za Sochaniewskiego,** ani też nie chciała mu udzielić w tym kierunku stanowczej odpowiedzi i do mieszkania go nie wpuściła. Fakt ten do głębi oburzył Sochaniewskiego, który w jednej chwili powziął myśl samobójczą i udał się do koszar, skąd zabrał **granat ręczny i udał się powtórnie pod dom Tarnawskiej i tam granat cisnął sobie pod nogi.** Skutki okazały się fatalne, albowiem **Sochaniewski został rozszarpany przez wybuch granatu i poniósł śmierć na miejscu.** Straszny ten wypadek wywołał w Haliczu wielkie wrażenie.

Aresztowanie w Mińsku

b. senatora białoruskiego Bogdanowicza.

Lwów, 12. listopada.

Z Mińska donoszą o aresztowaniu przez władze bolszewickie **b. senatora polskiego Bogdanowicza,** który — jak wiadomo — wchodził w skład poprzedniego senatu jako reprezentant mniejszości białoruskiej na Wileńszczyźnie. Niedawno Bogdanowicz z zezwolenia władz polskich otrzymał **prawo wyjazdu do Mińska.** Po przybyciu do stolicy Białorusi został nagle przez tamtejsze G. P. U. aresztowany

O przyczynach i powodach jego uwięzienia narazie nic nie wiadomo. Sądzą jednak, że aresztowanie Bogdanowicza znajduje się w związku z **jego lojalnem stanowiskiem wobec Polski podczas działalności w senacie,** jak również jego opozycyjnem stanowiskiem wobec programu „Białoruskiej Hromady"

Migawki.

O nowych życia sposobach.

Lwów, 12. listopada.

Nędza jest ciotką wynalazków i dlatego jest twórczynią licznych zawodów i sposobów życia. Wśród tych metod walki z losem grają pierwsze skrzypce raty i wekselki. Na raty kupujemy płaszcz i gramofon, „na książeczkę“ kupujemy chleb i papierosy; posag i inne niehonorowe długi płacą nam w ratach, za złamaną nogę, lub zapalenie okostnej płacimy raty lekarzom, a nawet podatki płacimy na raty. Zato na pierwszego zaczynamy bieg maratoński, szukając wierzycieli po mieście, podczas gdy dom zaszczycają etykietalne wizyty komornika.

Również często używamy weksla, blankietu wartości kilkudziesięciu groszy, który po podpisaniu go traci wartość nominalną, natomiast pozostaje papierem i jako taki może być sprzedawany na kilogramy. Służy on, jako dowód niebacznie pożyczonej kwoty, do protestu. Po dwóch miesiącach otrzymują wierzycielęta świadectwo lustracyjne komornika o zupełnej nieściągalności dłużnika, a od tegoż list z ubolewaniem, że cały swój majątek darował żonie, która za jego długi niestety nie odpowiada. Weksel nie chodzi nigdy sam; zawsze ma kilkumetrowy ogonek, zwany „allonżą“, na którym widnieją nazwiska wszystkich kupców miasta, a często całego kraju. W ten sposób prosty i tani uzyskuje się kopje ogólno-polskiego rejestu handlowego, a weksel zapoznaje się z najpiękniejszemi okolicami kraju, dając pracę bankom, sądom i przemiłej Izbie skarbowej.

Następnym towarem, jedynym, który „idzie“ we Lwowie są dolarówki i premjówki. Handlują niemi wszyscy: banki i czarnogiełdziarze, kupcy i urzędnicy, panienki z towarzystwa i głuchoniemi. Gdy ktoś otrzyma cudem jakiś pieniądz, biegnie truchcikiem na ulicę Rejtana lub do kantorku, kupując po długich targach dolarówkę albo Pożyczkę Budowlaną.

Potem biegnie do domu, chowa ją do pończochy, pończochę do buta, a but kładzie na piecu i... czeka. Czeka, kiedy odezwie się dzwonek i wpadnie zadyszany „pomocnik handlowy“ od „Nadziei“, „Runa“ lub innej „Meduzy“ z okrzykiem: „Najwyższa wygrana padła na los pana dobrodzieja!!! 40.000 dolarów ma już pan dobrodziej w kieszeni, a proszę nie zapominać o pokornym słudze, który pierwszy przybiegł bez tchu, żeby zwiastować radosną nowinę!“. Szczęśliwiec, oszalały z radości, wdrapuje się trzęsącemi nogami na piec, zdejmuje z pieca but, z buta wyciąga pończochę, z pończochy dolarówkę i przekonuje się, że jego numer jest B 412653, podczas gdy wygrana padła na numer B 412652. Wtedy rzuca butem w stronę „pomocnika handlowego“ i mówi bardzo brzydkie rzeczy o jego rodzinie. Na drugi dzień sprzedaje dolarówkę, żeby się po trzech miesiącach dowiedzieć, że przy następnem ciągnieniu właśnie jej przypadła najwyższa wygrana.

Ale zawsze ktoś wygra i ten ktoś staje się z miejsca człowiekiem „a la page“. Mężczyźni tytułują go „kochany prezesie“, kobiety go całują często i namiętnie, a wszyscy krewni i niedokrewni zaszczycają go prośbą o pożyczkę. Równocześnie dowiaduje się od bezinteresownie życzliwych, że we Lwowie, gdzie był taki zastój w handlu, można robić świetne interesy. Ale takich mało.

Najrentowniejszym interesem jest dobre bankructwo. Chytrzy ludzie zakładają sklep, biorą towary na kredyt, zaciągają pożyczki, puszczają w świat weksle i czekają na wojnę, żeby ogłoszono moratorjum. Ale ponieważ żyjemy w czasach rozbrojeń (niech mi niebiosa to kłamstwo wybaczą!!)... więc bankrutują.

Ale bankrutują mądrze i to ich stawia ponad ludzi, którzy nie mają w tem wprawy. — Mądry bankrut pracuje usilnie w dniach, poprzedzających ów piękny krok. Ma dwa zadania: zebrać jaknajwięcej płynnej gotówki i przesłać ją do zagranicznych banków, a cały swój dobytek wraz z urządzeniem sklepu darować połowicy. Następnie idzie do sądu i ogłasza upadłość.

O ile jest szlachetny i nie ma co zrobić z towarem, który mu został, ogłasza postępowanie ugodowe na 35%. Wierzyciele rozchwytują mu w mig zleżałe resztki, a potomek Talleyranda oznajmia urbi et orbi, że zlikwidował sklep ku ogólnemu zadowoleniu. Wyjeżdża do Karlsbadu na kurację, a żona dostaje karakułowe futro i brylanty. Córce kupuje męża, a synowi motocykl.

Po pewnym czasie wraca (nie zawsze do tej samej miejscowości), a wtedy teściowa zakłada sklep, on zaś jest jego zarządcą. Po kilku miesiącach teściowa bankrutuje. Wtedy żona zakłada sklep.

Po pięciokrotnem bankructwie dochodzi do przekonania, że w handlu panuje zastój, kupuje folwark i staje się ziemianinem. O ile jest próżny, sprawia sobie sygnet i drzewo genealogiczne, a gospodarując, myśli często, że sztuka bankructwa jest najpiękniejszą ze sztuk pięknych.

tepa.

Obchód święta Niepodległości we Lwowie.

Nabożeństwa dziękczynne, defilada wojskowa i akademja.

Lwów, 12 listopada.

(jp) W mieście naszem, przystrojonem odświętnie w chorągwie i emblematy narodowe, zieleń i kwiaty, zajaśniał wczorajszy uroczysty dzień Święta Niepodległości w złocistym blasku słońca jesiennego, jak gdyby przyroda brała udział w radości serc naszych.

Pobudka z wieży ratuszowej o godz. 6 rano obudziła mieszkańców miasta do pamiątkowego obchodu tego **podwójnego święta, zmartwychwstania życia politycznego Polski i oswobodzenia jej z pod nawały bolszewickiej.**

Uroczysta Msza św. w katedrze

O godz. 9 rano odbyła się w Bazylice archikatedralnej **uroczysta Msza św. dziękczynna**, którą celebrował ks. kan. **Dziurzyński** w asyście kleru kapituły. Przed katedrą stanęła kompanja honorowa wojska. Wzdłuż nawy kościelnej ustawiły się delegacje organizacyj, stowarzyszeń i poczty ze sztandarami. Przed wielkim ołtarzem zasiedli przedstawiciele władz i organizacyj.

Obecni byli wojew. **Nakonieczników Klukowski,** insp. armji gen. dyw. **Rómmel**, gen. **Popowicz,** gen. **Czuma,** dowódcy pułków i cały korpus oficerski, reprezentanci władz cywilnych i organizacyj społecznych,

Po kazaniu, z podniesionej trybuny udzielił błogosławieństwa hufcom żołnierskim **ks. pułk. Truszkowski.** — Rozległy się z góry Cytadeli **wystrzały armatnie, trębacze odegrali pobudkę,** a orkiestry zaintonowały **hymn narodowy.**

Msza św. polowa.

Z ogromną okazałością odbyła się o godz. 10 przedpołudniem **Msza św. polowa** na polanie pod stokiem Cytadeli, przy ul. Pełczyńskiej. Przy pięknie przystrojonym ołtarzu celebrował Mszę św. ks. pułk. **Truszkowski** w asyście kleru wojskowego. Ustawiły się szpalerem poczty ze sztandarami, a przed ołtarzem zajęli miejsca reprezentanci władz cywilnych i wojskowych, jakoteż przedstawiciele organizacyj społecznych. Dalej stanęła orkiestra, towarzysząca Mszy św., oraz trębacze wojskowi. Na przeciwległym, obszernym placu, stanęły szyki ułanów jazłowieckich i artylerji, przez całą długość ul. Pełczyńskiej ciągnęły się formacje wojskowe, oraz szeregi przysposobienia wojskowego.

Po skończonej Mszy św., ks. major **Bombas** wygłosił z improwizowanej kazalnicy podniosłe **kazanie okolicznościowe,** w którem wykazał znaczenie Święta Niepodległości, oraz w wymownych słowach ujął **trud i krwawy wysiłek pokoleń żołnierskich,** które od utraty niepodległości aż do chwili restytuowania Państwa Polskiego walczyły o odzyskanie wolności. Kaznodzieja zakończył na dziejach ostatnich walk legjonowych, oraz odparciu nawały bolszewickiej pod wodzą Marszałka Piłsudskiego.

Nabożeństwa w kościołach i świątyniach innych wyznań.

W dniu wczorajszym odbyły się również uroczyste nabożeństwa w kościołach i świątyniach innych wyznań, a mianowicie: w katedrze ormiańskiej, w katedrze gr. kat. św. Jura, w cerkwi prawosławnej przy ul. Franciszkańskiej i w kościele ewangelickim. We wszystkich nabożeństwach uczestniczyli przedstawiciele rządu i wojskowości oraz żołnierze odnośnego wyznania.

Nabożeństwo w templu.

Uroczyste nabożeństwo odbyło się w templu przy ul. Żółkiewskiej. Przybyli na nie członkowie Zarządu i Rady kahalnej z prezesami na czele, dalej Zarząd templu z prezesem **dr. Wasserem** i radni żydowscy, Żyd. Związek obywatelski z prezesem **dr. Panethem** i radcą **Bundem,** prezydjum Żyd. Klubu Mieszczańskiego, Zarząd lwowskiego Stowarzyszenia Kupców, Prezydjum organizacji żydowskich kupców i przemysłowców, dalej stowarzyszenia kupieckie, Zarząd stow. „Jad Charuzim“. W pierwszych ławkach zajęli miejsca reprezentanci województwa, wojskowości, władz i urzędów. Galerje wypełniła młodzież szkół średnich. Po odprawieniu modłów podniosłe kazanie wygłosił rabin **dr. Freund.**

Defilada.

Niezwykle imponujące wrażenie czyniła defilada wojskowa i przysposobienia wojskowego na pl. Halickim, którą odbierał inspektor armji **gen. dyw. Rómmel** na koniu. Na wzniesionej trybunie stanęli wojew. **Nakonieczników - Klukowski,** gen. **Popowicz** i prez. miasta **Brzozowski,** a za nimi liczni przedstawiciele władz cywilnych, **związków i organizacyj** społecznych oraz przedstawiciele wojskowości.

Defiladę prowadził **gen. Czuma.** Otwierała pochód orkiestra **14 pułku ułanów,** która ustawiła się u wylotu ul. Batorego. Przy dźwiękach marsza wojskowego przedefilował barwny **pułk ułanów jazłowieckich** ze sztandarem pod biało-żółtemi proporczykami; dalej przy dźwiękach orkiestry 40 pp. piechoty **korpus kadetów** ze sztandarem powstańców r. 1863, a następnie **40 pp.** ze sztandarem. Dalej szedł **26. pp. z orkiestrą i sztandarem i 19 pp.** z orkiestrą i sztandarem, **5 p. a. p.** ze sztandarem pod zielono-czarnemi proporczykami, **6 p. a. c.** ze sztandarem pod barwą zielono-czerwoną, długi rząd wozów **kolumny automobilowej** kończył defiladę wojskową.

Następnie rozpoczęła się defilada przysposobienia wojskowego, która również przedstawiała się nader imponująco. Rozpoczęli ją **Strzelcy,** przy dźwiękach orkiestry 40 pp., dalej w długich szeregach szły **hufce szkolne, harcerki i harcerze, Przysposobienie wojskowe kolejarzy** z orkiestrą kolej., **Straż pożarna** ze sztandarem, **P. Zw. Kolejowców** z orkiestrą i sztandarem, **Pocztowcy** z orkiestrą i sztandarem, **Straż pożarna „Sokół“** ze sztandarem, **Gazownia** z orkiestrą i sztandarem, **Związek Obrońców Lwowa** ze sztandarami i mieczem śląskim, Organizacje sportowe, tramwajarze z orkiestrą, **Pracownicy Browarów i Straż pożarna Browarów** z orkiestrą własną, pracownicy Zakl. czyszcz. miasta, Zw. Pocztowy ze sztandarem, **Zaw. Zw. pracowników wojskowych, Warsztaty 6 dyonu samoch., Funkcjonarjusze miejscy** z orkiestrą miejską, a wreszcie **Miejska Straż pożarna.**

Poświęcenie domu oficerskiego

Cała generalicja, jakoteż przedstawiciele lwowskiego korpusu oficerskiego, oraz zaproszeni reprezentanci władz cywilnych i organizacyj społecznych, udali się następnie na jedną jeszcze niezwykle piękną uroczystość dnia wczorajszego, a mianowicie na **akt poświęcenia nowo wybudowanego Domu oficerskiego** przy ul. Jabłonowskich. Poświęcenia gmachu dokonał **ks. dziekan Mydlarz,** poczem wygłosił przemówienie, w którem skreślił doniosłość **tej placówki,** zapewniającej oficerom i ich rodzinom dach nad głową.

Następnie inspektor armji **gen. dyw. Rómmel odsłonił tablicę pamiątkową** w murze frontowym gmachu z bronzowem popiersiem **Marszałka Piłsudskiego** i z wyrytym na czarnym marmurze złotym napisem: **„Dom oficerski FFW. imienia Marszałka Józefa Piłsudskiego, zbudowany w r. 1929.“**

Z kolei nastąpiło **otwarcie Kasyna Oficerskiego.** U wstępu do sal kasynowej **gen. Popowicz** wygłosił przemówienie, w którem wskazał na doniosłe znaczenie Domu oficerskiego i kasyna jako miejsca zebrań, poczem wyraził na **ręce gen. Rómmla, jako przedstawiciela Marsz. Piłsudskiego, gorące podziękowanie Naczelnemu Wodzowi za troskliwość o członków armji, która wyraziła się w wydatnej pomocy przy budowie Domu ofic.**

Uroczystość zakończyła się zebraniem towarzyskiem i śniadaniem w nowootwartem Kasynie oficerskiem.

Uroczysta Akademja w Ratuszu.

Akademja, urządzona wczoraj o godz. 6-tej wieczorem w sali ratuszowej przez Wyborczy Komitet organizacyj kobiecych, stała na bardzo wysokim poziomie, odbiegając daleko od wszelkiego szablonu. Sala ratuszowa wypełniła się po brzegi audytorjum, przeważnie kobiecem. Władze były reprezentowane przez nacz. Wydz. r. Reissa im. Województwa, pułk. Krasickiego im. wojskowości, wiceprez. Kubalę im. miasta, reprezentanta Kuratorjum wizytat. Wańczurę i i. Do Prezydjum Akademji zaproszono pp. wojewodzinę **Nakoniecznikow-Klukowską**, gen. **Popowiczową**, r. **Bogdanowiczową** i dr. **Chelińską**. Zagaiła zebranie b. posł. **Marja Jaworska**, poczem orkiestra odegrała hymn państwowy.

Prof. **Marja Strońska** wygłosiła niezwykle pięknie ujęty wykład o **„Udziale kobiet w walce o niepodległość państwa polskiego"**. Kreśląc dzieje półtorawiekowych zmagań ujarzmionego narodu, od walk Kościuszkowskich przez powstania zbrojne i prace pokojowe, przedstawiła kobietę polską jako tę, która niosła ofiarną pomoc walczącym, nie cofała się przed daniną krwi, utratą mienia, zesłaniem i męką kazamat, stając czy to orężnie wespół z mężczyznami, czy to pełniąc równie niebezpieczną służbę wywiadowczą, kurjerską, sanitarną, gromadząc skarb i zasilając go własną ofiarą. Skończywszy na udziale kobiet w zakonspirowanej i jawnej służbie narodowej w czasie wielkiej wojny i w legjonach, stwierdziła prelegentka, że **kobiety polskie były zawsze z tymi, którzy walczyli o niepodległość ojczyzny.**

Z wielką ekspresją dynamiczną i szczerem uczuciem wygłosiła p. Marja Żygulska piękny wiersz Lucjana Andre p. t. **„Dziesięciolecie"**.

Następnie zabrała głos **b. posł. Marja Jaworska**, by w świetnym referacie omówić **„Rolę kobiet w budowie państwa polskiego"**. Prelegentka, zaznaczywszy na wstępie, że **kobiety polskie dopiero w odrodzonem, niepodległem państwie uzyskały pełne prawa obywatelskie i polityczne**, podniosła, że ta „młodość" ma tę zaletę, że nie obciążają ich żadne złe nałogi z czasów niewoli. Winny one zatem być tym czynnikiem o niezużytych siłach, który dopomoże Polsce do **ustrzeżenia się błędów przeszłości, a podjęcie swej misji historycznej**, jako strażnicy dla kultury zachodniej i wszechludzkich ideałów. Nawiązując do chwili obecnej, prelegentka wskazała, że takim bezpośred nim czynem, którego wymaga nasza rzeczywistość jest wesprzeć przy wyborach dążenie Marszałka Piłsudskiego **utworzenia silnej Polski.**

Na zakończenie Akademji orkiestra odegrała Marsz Pierwszej Brygady.

Skradziony z wagonów łup

odebrała policja od złodziei.

Lwów, 12. listopada.

(:) Wczoraj o godz. 13 w południe posterunkowi policji **Sarna i Węglarz patrolując po ul. Gródeckiej**, zauważyli dwóch **znanych i notowanych złodziei Jana Ikawego i Jana Stecurę**, którzy nieśli jakiś **większy pakunek.** Zaintrygowani tem posterunkowi przystąpili do nich, jednak na widok policji **Stecura rzuciwszy pakunek na ziemię uciekł.** To samo zamierzał uczynić drugi złodziej Ikawy, ale mu się nie udało, **bowiem został przychwycony** przez post. Sarnę. Zapytany co zawiera pakunek, dawał wykrętne odpowiedzi. Wobec tego odprowadzono go na VI. komisarjat i tam po otwarciu paczki stwierdzono, iż zawiera on **drogie skórki zamszowe na buciki damskie.** Przyciśnięty do muru Ikawy, zeznał, że skórki owe pochodzą **z kradzieży kolejowej**, której dokonał on wraz z swym towarzyszem Stecura.

Policja przeprowadziła szczegółową **rewizję w domu Ikawego** gdzie znalazła większą ilość skórek wartości **około 2 tys. dolarów.**

Ikawego osadzono w aresztach, zaś za zbiegłym Stecurą wszczęto poszukiwania.

Akademja-wieczornica kolej. przysposobienia wojsk.

W sali warsztatów kolejowych odbyła się staraniem Kolej. Przysp. wojskowego **uroczysta Akademja-Wieczornica**, w obecności prezesa **Iw. dyr. kol. inż. Prachtla-Morawiańskiego**, naczelników Wydziałów i biur, oraz licznej publiczności ze sfer kolejowych.

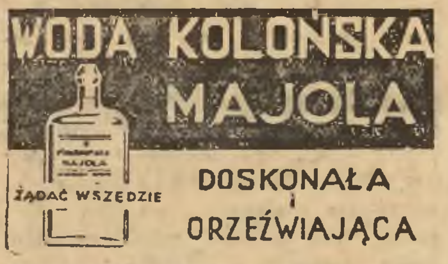
Akademję rozpoczął chór kolej. **„Syrena"** odśpiewaniem **„Gaude Mater Polonja" Gorczyńskiego.** Następnie prezes Ogniska kol. inż. **Marjan Kukla** wygłosił słowo wstępne w którem przechodząc dzieje walk legjonowych i odparcia nawały bolszewickiej wskazał na wydatny udział kolejarzy w tych zmaganiach. Po tem przemówieniu chór „Syrena" pod bat. **dyr. Martyniaka** odśpiewał **„Sztandary polskie na Kremlu" Lachmana**, i **„Pieśni rycerza" Moniuszko — Gall**, poczem nastąpił **koncert orkiesty kolejowej** pod dyr. kapelm. **Dłutka**. Na zakończenie zespół amatorski K. P. W. odegrał z wielką starannością **„Noc w Belwederze"**. Podczas antraktów przygrywała orkiestra Kółka mandolinistów K. P. W.

Po uroczystej akademji nastąpiła **wieczornica z tańcami, która przy doskonałym nastroju przeciągnęła się do późnej nocy.**

Przedstawienie w Teatrze Wielkim.

Wieczorem o godz. 7.30 odbyło się w Teatrze Wielkim dla uczcenia Święta Niepodległości **uroczyste przedstawienie**, w którem uczestniczyli liczni przedstawiciele władz na czele z woj. **Nakoniecznikow - Klukowskim, gen. Römmlem, gen. Popowiczem** i **gen. Czunią**, prezydjum miasta i in.

Przedstawienie poprzedziło odegranie przez orkiestrę teatralną **hymnu narodowego**, poczem przemówienie na temat doniosłości obchodzonej rocznicy i obecnej chwili dziejowej wygłosił prezydent miasta **inż. Brzozowski.** Następnie odegrano opery **Adama Wieniawskiego „Wyzwolony" i „Megae".**



Podziękowanie.

Pani **Antoninie Dresnerowej**, właścicielce Zakładu Dentystycznego w Drohobyczu, wyrażam uznanie i szczerze dziękuję za niezwykle solidne i z najlepszego materjału wykonanie robót dentystycznych.

Józef Wojtowicz,
Kierownik szkoły powsz.

10086

FEJLETON „GAZ. POR." z 13. XI. 1930.

EDMOND JALOUX.

Anonimowe oblicze.

W chwili, gdy spuszczano do grobu trumnę jego żony, napoły zawieszoną jeszcze w rękach grabarzy, p. Valentinien, dławiony łzami, na mgnienie jedno oderwał oczy od rozdzierającego mu duszę widoku. I w przelotnym tym momencie dostrzegł z drugiej strony otwartej mogiły oblicze bolesne o wyrazie najokropniejszego cierpienia. Przejęty własnym bólem, nie zastanawiał się nad tem i ponownie zwrócił oczy na rozwartą otchłań ziemi, pochłaniającą wszystko, co ukochał.

Jednak wieczorem z powrotem w opustoszałym na zawsze domu, gdzie wszystko mówić się zdawało o zamilkłej na zawsze istocie, anonimowe i bolesne oblicze przypominało się jego pamięci. Stwierdził, że nie widział go ponownie w szeregu twarzy znajomych i przyjaciół, którzy kolejno ściskali jego dłoń przed oddaleniem się z cmentarza. I począł zastanawiać się nad tem, że ktoś obcy mu zupełnie, twarzy którego dotąd nie znał wcale, mógł być do tego stopnia przejęty śmiercią Andree.

Słabą stroną Klaudjusza Valentinien — więcej nawet: chorobą — była zawsze zazdrość — zazdrość patologiczna, zazdrość szaleńca. Zamęczał nią żonę — dniami i nocami — aczkolwiek nigdy nie dała mu powodu do podejrzeń. W duszy jego jednak odzywał się głos, straszliwe ostrzeżenie, które mówiło mu wciąż, że każda kobieta, nawet najlepsza jak Andree, nigdy nie bywa wierna. I przed chwilą, na cmentarzu, pomimo całej swej rozpaczy, jednak doznawał ulgi na myśl, że odtąd wiedzieć będzie zawsze, o każdej porze dnia, gdzie przebywa jego żona. Straszliwe to wrażenie, napoły nieświadome, potęgowało jeszcze jego cierpienie.

I oto oblicze, zmienione bólem, znowu stanęło mu przed oczyma. Należało do przystojnego, bardzo młodego jeszcze jasnowłosego mężczyzny. Faliste włosy odsłaniały jego czoło; wyraz tej twarzy był zlekka zniewieściały, czy też młodociany tylko. I w bólu tego nieznajomego było także coś dziecięcego. Płakał, jak człowiek, który po raz pierwszy nad czemś płacze...

Wszystko to przypominało się panu Valentinien bardzo dokładnie, z okrutna jasnością. Wstydził się samego siebie pragnął przerwać machinalny niemal bieg myśli. Pomimo to powracały ustawicznie z rozpaczliwą i okrutną jednostajnością.

— Jakiś nieznajomy mi krewny Andree, — tłumaczył sobie w duchu wdowiec dla uspokojenia się

Było to niemożliwe jednakże, bowiem znał ich wszystkich, a zimna krew ich podczas ceremonji pogrzebowej stanowiła rażącą sprzeczność z rozpaczą młodego blondyna. Przyczyna więc była inna, ale jaka?

Zrodziło się podejrzenie i odtąd nie opuszczało swej ofiary

Zazdrość ma w sobie coś poniżającego: jest rozpustą wyobraźni, lubuje się w okropnościach i nie gardzi hańbą. Już wobec istoty żywej jest upokarzająca, a w stosunku do osoby zmarłej do haniebności swej dodaje pierwiastek grozy. Bez końca obraca trupem, chcąc odebrać mu spokój mogilny. Klaudjusz Valentinien czuł, jak traci zmysły.

Oblicze nieznajomego z dniem każdym narzucało mu swoje wspomnienie, w sposób coraz gwałtowniejszy, coraz bardziej natarczywy. Nie mógł go już odłączyć od wspomnienia o Andree; poniżało to szlachetny ból Klaudjusza do poziomu uczucia obłudnego, w które wkradały się: brak zaufania, bunt i żal.

Był to zapewne jakiś wielbiciel, spotkany w towarzystwie?

Myśl ta zawiła wwiercała się w mózg Klaudjusza, prowadziła wprost do konkluzji:

— A kto ręczyć mi może, że Andree go nie kochała także?

Takie argumenty rozszalałej zazdrości i bezsilnego oburzenia doprowadzały p. Valentinien do zupełnego wyczerpania nerwów. Szukał pociechy w wspomnieniach minionego szczęścia. Pomimo woli jednak przypominał sobie także długie okresy zniechęcenia, któremu podlegała Andree. Kończyły się zazwyczaj nagłemi wybuchami czułości, tajemniczemi skargami, żalem niewytłumaczonym i niezrozumiałym nad sobą samą...

W tem retrospektywnem oświetleniu, Andree ukazywała mu się pod odrębną postacią. Czy była szcześliwa? Dziś Klaudjusz na podobne pytanie ze smutkiem odpowiedzieć musiał: „Nie!". Czy oddała mu bezpodzielnie całe swoje życie? I na to tylko odpowiadał zaprzeczeniem.

Przejrzał wszystkie szuflady żony, przeczytał całą jej korespondencję i nigdzie nie znalazł podejrzanej karteczki.

— A więc widzisz, durniu, że próżne były twoje obawy, — mówiło mu sumienie.

— I czegóż do dowodzi? — nasuwało mu zwątpienie. — Czy mogłeś się spodziewać wyznań pod stosem chustek do nosa?

Życie Klaudjusza stawało się tak nieznośne, że postanowił zwierzyć się ze swych męczarni najlepszej przyjaciółce żony i jej powiernicy, pani de Crulaborde.

Opowiedział jej o swojem spostrzeżeniu.

— Nie umiem pani wyrazić, pani Jacquelino, — mówił — do jakiego stopnia czuję się zawstydzony z powodu prześladujących mnie myśli. Pomimo to są silniejsze. Przechodzę katusze.

Pani Crulaborde słuchała z współczuciem, zabawiając się jednocześnie przekładaniem pierścionków na palcach.

Wiedziała dobrze, jakiem nazwiskiem oznaczyć anonimowe oblicze: była świadkiem jak zrodziło się uczucie, które stało się wielką miłością i dopomagała do ochraniania jej przed żywą zawsze podejrzliwością p. Valentinien. Nie przypuszczała jednak nigdy, że bronić je będzie musiała nawet po śmierci Andree.

— No, no p. Klaudjuszu — rzekła — niech się pan nie wstydzi swej zazdrości. Raz jeszcze przekonywa mnie ona o sile uczucia twego dla mojej biednej przyjaciółki. Tylko że zazdrość ta jest nieuzasadniona, naprawdę nieuzasadniona. Andree kochała tylko ciebie

— Tak myślałem... tak myślałem zawsze, — pokornie tłumaczył się biedny mąż. — I dlaczego też miałaby pokochać innego człowieka?

— Tak, dlaczego — powtórzyła pani Crulaborde, którą zdjęła ochota roześmiać się, gdyby nie śmierć przyjaciółki, nadająca całej sprawie cechę tragizmu.

— Zresztą, — rzekła — uspokoić pana mogę jednem słowem, ponieważ znam młodego człowieka, którego widok tak zaniepokoił pana.

Znalazła istotnie jedyne tłumaczenie zdolne uspokoić p. Valentinien i radowała się z powodu swej przebiegłości, z której często żartowała Andree.

— Czy przypomina pan sobie tę starą nauczycielkę, która wychowywała pańską żonę i którą Andree tak kochała? Otóż miała syna, a Andree wspólnie z kilkoma innemi osobami dopomogła jej wykształcić syna. Jan Vouldray jest dziś profesorem liceum...

Nie wyjaśniła, że mieszka w Nicei, by utrudnić p. Valentinien możliwe do-

Fundacja dla absolwentów Uniwersytetu J. K. i Politechniki im. b. p. dra Emila Parnasa

POWSTAŁA DZIĘKI INICJATYWIE GRONA OSÓB Z INŻ. HŁASKĄ NA CZELE.

Lwów 12. listopada.

Dzięki inicjatywie grona osób z kół przemysłowych i bankowych, na których czele stoi wielce zasłużony około przemysłu naszego Inżynier Hłasko, powstała w mieście naszem fundacja o celu szlachetnym, mającym umożliwić naszej młodzieży pogłębienie wiedzy fachowej.

Jest to fundacja stypendyjna, o kapitale zakładowym 12.500 dolarów im. bł. p. Dra Emila **Parnasa**, stworzona celem uczczenia pamięci tego wybitnego obywatela, a przeznaczona **dla absolwentów Uniwersytetu Jana Kazimierza i Politechniki we Lwowie**, celem dalszego kształcenia się za granicą w studjach fachowych.

Stypendjów jest dwa, a nadawane będą za rok, względnie za dwa lata. Każde stypendjum wynosi **poważną kwotę 500 dolarów rocznie.**

Corocznie w maju rozpisany zostanie konkurs przez Władze Uniwersyteckie względnie Politechniki, do których petenci skierują swe podania.

O nadaniu stypendjum rozstrzyga Komitet, w skład którego wchodzą: Generalny Dyrektor „Małopolski“ p. Inż. **Wiktor Hłasko**, jako Przewodniczący, każdocześni **Rektorowie** Uniwersytetu **Jana Kazimierza i Politechniki we Lwowie**, **Dr. Henryk Aschkenazy**, Dyrektor Banku Dyskontowego w Warszawie, **Dr. Józef Parnas**, Adwokat we Lwowie, **Gustaw Weintraub**, Dyrektor Banku Dyskontowego we Lwowie, i Prof. **Ludwik Żeleński**, Wiceprezes Lwowskiego Towarzystwa Akcyjnego Browarów.

Fundacja uzyskała zatwierdzenie Wojewody Lwowskiego, wykonującego prawo Zwierzchniego Nadzoru a tem samem weszła już w życie.

Echa nadużyć w Oddziele Emigracyjnym P.U.P.P we Lwowie

ŚLEDZTWO PRZECIW ABS. MEDYCYNY P. J. SOBECZCE ZOSTAŁO UMORZONE.

Lwów, 12. listopada.

W pierwszych dniach kwietnia b. r. komisja z Min. pracy i opieki społ. ujawniła w Oddziele Emigracyjnym Państw. Urzędu Pośrednictwa Pracy we Lwowie nadużycia, popełniane przez urzędnika tego urzędu **Bronisława Cyganika**, rzekomo w porozumieniu z zajętym tam również absolwentem medycyny **Janem Sobeczko.** W wyniku kontroli sprawa została przekazana sądowi, a sędzia śledczy nad oboma urzędnikami zawiesił areszt śledczy. W dwa dni później p. Sobeczko został wypuszczony na wolność. Wedle informacyj otrzymanych wówczas w tej sprawie, nadużycia p. Sobeczki miały polegać na tem, że **kandydatów na wyjazd do Francji badał u siebie w prywatnem mieszkaniu i pobierał za to wynagrodzenie.** Śledztwo sądowe trwało aż do ostatnich dni, dopiero obecnie zostało ono ukończone i przyniosło **p. Sobeczce całkowitą rehabilitację,** albowiem jak z okazanego nam dokumentu wynika, sędzia śledczy rejonu VII. p. Sękiewicz w dniu 10. listopada br. na wniosek Prokuratora przy S. O. K. z dnia 7. listopada III. D. s. 559/30 umorzył przeciwko niemu śledztwo o zbrodnię z § 5 i 101 u. k.

Tem samem przykra dla p. Sopeczki sprawa, która ciągnęła się od kwietnia po dzień onegdajszy została dla niego **pomyślnie zakończona i ostatecznie wyświetlona.**

Światowy rekord jazdy łodzią motorową.



Zdobył go znany sportowiec włoski, Aldo Daces, który podczas wyścigów na jeziorze Garda na swej motorówce „Marcella IV.“ uzyskał sensacyjną szybkość 72.1 km. na godzinę. Dacco posługiwał się motorówką znanego typu, tzw. „Outboard“.

Olbrzymia porażka nacjonalistów żydowskich przy wyborach do parlamentu we Wiedniu.

Lwów, 12. listopada.

Przy odbytych w niedzielę wyborach do parlamentu wiedeńskiego nacjonaliści żydowscy, którzy przy ostatnich wyborach mieli 11 tysięcy głosów, uzyskali tylko 2.100 głosów. Jest to bardzo charakterystyczna porażka nacjonalistów żydowskich, którzy w pismach swych stale zapewniali, że wszyscy Żydzi wiedeńscy należą do ich obozu. Rzeczywistość okazała, że jest wręcz przeciwnie.

Echa oszustw w „Chemjofizyce“

WŁADYSŁAW WIERNIK SKAZANY NA 10 MIES. WIĘZIENIA.

Lwów, 12 listopada.

(:) Wczoraj mimo święta państwowego odbyła się w Sądzie karnym odroczona przed 14 dniami **rozprawa przeciwko Władysławowi Wiernikowi, b. właścicielowi „Chemjofizyki“, oskarżonemu o oszustwo i lekkomyślną krydę.**

Sprawa Wiernika jest już Czytelnikom naszym znana z licznych poprzednich wzmianek w związku z jego rozprawami w Sądzie.

Mimo święta rozprawa musiała wczoraj być kontynuowana, gdyż wedle przepisów po dniach 14 od odroczenia rozprawy, musi **powtórzyć się jeszcze raz całe postępowanie dowodowe.**

Powodem odroczenia rozprawy w październiku był wniosek oskarżenia, domagający się przesłuchania **w charakterze świadka Jana Bojczuka** na okoliczność, że oskarżony dopuścił się **fałszerstwa 4 weksli, wystawionych przez firmę Beret w Krakowie.** Mianowicie Bojczuk, będąc zawiadowcą firmy Beret, wręczył Wiernikowi **4 weksle po 1000 zł.,** tylko ze swoim podpisem, a Wiernik na wekslach tych **sfałszował podpis drugiego zawiadowcy tej firmy Józefa Zechtera i weksle te zdyskontował w Banku Gospodarstwa Kraj.** Przesłuchany Bojczuk zeznał w myśl aktu oskarżenia.

Po zamknięciu postępowania dowodowego, przemówili prokurator Krajewski i obrońca b. prokurator Gürtler.

Trybunał, któremu przewodniczył s. s. o. r. Tertil, po trzygodzinnej naradzie **skazał Wiernika na 10 miesięcy więzienia z wliczeniem aresztu śledczego od 23 kwietnia do 30 maja, 5 miesięcy darował mu na podstawie amnestji a resztę kary zawiesił na lat trzy.**

B. poseł Hrucki na wolności.

Lwów, 12. listopada.

(—) Jak donosi „Diło“, w sobotę został zwolniony z więzienia śledczego aresztowany niedawno były poseł **Sergjusz Hrucki, członek prezydjum Unda.** Równocześnie z nim wyszedł na wolność **Roman Czuczkiewicz z Remanowa,** pow. bobreckiego.

Huraganowy wiatr w Warszawie.

Warszawa, 11 listopada. (st) Dziś od rana nad Polską szaleje **huraganowy wicher.** Od rana wicher dął z wielką siłą, wzmagając się stopniowo aż do natężenia huraganu. Na przedmieściach Warszawy **komunikacja piesza i kołowa była bardzo utrudniona.** W środku kraju w Warszawie szybkość wiatru dochodziła miejscami **do 18 m. na sekundę.** Odpowiada to natężeniu wiatru halnego. Na północy kraju szybkość wiatru wzmagała się do 24 m. na sekundę. Jest rzeczą bardzo prawdopodobną, że **dziś w nocy spadnie na północy kraju i w Warszawie pierwszy śnieg.**

---

chodzenie.

— I jest się tu czemu dziwić, że płakał na jej pogrzebie!

— Jakże dobra była Andree! — rzekł Valentinien wzruszony. — Lecz nigdy nie mówiła mi o tem.

— Była zanadto dyskretna, — rzekła pani Crulaborde z zagadkowym uśmiechem.

Gdy została sama, zatopiona w myślach, uśmiechała się jeszcze. W końcu podeszła do biurka i wyjąwszy paczkę listów, ważyła je w ręce. Były to listy, które na parę dni przed śmiercią doręczyła jej p. Valentinien, czując, że koniec jej jest bliski. Na kopercie, w której je zamknęła, skreśliła słów parę:

„Dla wręczenia p. Piotrowi Buhot“.

P. Crulaborde zawahała się na chwidę, a potem wrzuciła listy w ogień kominka. Długie zdania, miłosne słowa pieszczot skręcały się i skwierczały w ogniu. Pozostał tylko stos lotnych, zwęglonych kartek.

P. Crulaborde usiadła przy biurku i pisała:

„Drogi Piotrze!

Nie przychodź jutro po listy Andree. Spaliłam je. Tak będzie lepiej dla jej pamięci. Jesteś zanadto nieostrożny i roztargniony, więc powierzyć ci ich nie mogę. Widzę przecież, jak często gubisz swoje klucze...

I co też przyszło Ci do głowy, że w dniu pogrzebu stanąłeś w pierwszym rzędzie, uzewnętrzniając przed wszystkimi rozpacz swoją, którą ukryć powinieneś.

Klaudjusz zauważył Ciebie i jest tem wzburzony. Z trudnością udało mi się uspokoić go, lecz nie wiem, czy podejrzliwość jego nie wybuchnie znowu...

Mężczyznę dobrze wychowanego nic nie tłumaczy, gdy kompromituje kobietę kobietę żyjącą — jeżeli jednak robi to po jej śmierci, staje się zbrodniarzem“.

Tłum. C. S.

Z żałobnej karty.

Śp. Jerzy mjr. Gozdowa-Pepłowski

Lwów, 12. listopada.

Z szeregów naszej armji ubył niedawno zmarły w Toruniu dnia 6 września br. śp. major art. Jerzy Pepłowski, znany i wielce ceniony nietylko w gronie najbliższego otoczenia, ale w całym korpusie artylerji, a także wśród obywatelstwa lwowskiego.

Urodzony w r. 1893 we Lwowie, uczęszczał tu do szkół, aż do uzyskania absolutorjum na wydziale prawniczym Uniwersytetu Kr. Jana Kazimierza. W czasie wojny światowej odznaczył się już niepospolitą odwagą, będąc dwukrotnie ranny i parokrotnie odznaczony za waleczność wobec nieprzyjaciela.

Doświadczenia, nabyte w czasie wojny światowej, wykorzystał następnie z nadzwyczajnym pożytkiem w służbie Armji Polskiej.

W roku 1918, w listopadzie śpieszy do zagrożonego rodzinnego miasta, u którego bram walczy na czele popularnej w dziejach obrony Lwowa baterji „Kastor“. W czasie sławnych walk pod „Kościarnią“ zostaje ciężko ranny i ubywa na dłuższy czas z szeregów frontowych.

Za wybitne zasługi i odwagę zostaje odznaczony „Virtuti Militari“ V. klasy.

Wielkie zasługi położył śp. major Pepłowski na polu szkolnictwa wojskowego, jako bardzo zdolny kierownik kursów i świetny wykładowca, posiadający głęboką wiedzę fachową, która została należycie oceniona przez władze przełożone. Już w roku 1921 zostaje powołany do C. W. Art. Lwów. Następne lata zastają Go na stanowisku dowódcy dyonu w 5 lwowskim pułku artylerji polowej, gdzie dał się poznać jako wybitny organizator i dowódca, wyróżniający się wielką gorliwością pracy, o czem świadczą rozkazy pochwalne, a to: Szefa Art. DOK. VI. i Dowódcy Korpusu. Bardzo popularny i lubiany wśród kolegów pułkowych i znany w szerokich kołach towarzyskich Lwowa, był śp. Jerzy Pepłowski wzorem oficera.

W roku 1928 zostaje powołany na ostatni swój posterunek do Centrum Wyszkolenia Artylerji w Toruniu, gdzie w krótkim czasie — jako Kierownik Kursu Dowódców Dywizjonów — zdobył sobie powszechne uznanie niepospolitego talentu, tak ze strony przełożonych, jak i słuchaczy, za co miał być wyróżniony w najbliższym czasie w drodze przez awans na podpułkownika.

Nieubłagana śmierć każe Mu się rozstać z umiłowanym zawodem na zawsze. Odszedł, pozostawiając po sobie złożoną na Ołtarzu Ojczyzny wytężoną pracę, jaką może poszczycić się Korpus Artylerji, — pracę swoich lat młodzieńczych, — odszedł, pozostawiając po sobie głęboki żal przełożonych i kolegów.

Cześć Jego świetlanej pamięci!

KATASTROFA KOLEJOWA W RUMUNJI.

Bukareszt, 11. listopada. (PAT). Lokomotywa manewrująca zderzyła się z pociągiem pasażerskim w pobliżu stacji Pouda koło Ploesti. Kilka osób odniosło rany.

Aresztowanie ruskiego księdza za kolportaż ulotek U. O. W.

(Od naszego korespondenta.)

Czortków, w listopadzie. Onegdaj aresztowano w Dżurynie ad Czortków **księdza gr. katolickiego, Mikołaja Zwachniuka, u którego znaleziono większy zapas ulotek U. O. W.**

Testament murzyńskiego miljonera

POZOSTAWIŁ KILKANAŚCIE ŻON I 42 DZIECI.

Lwów, 12. listopada.

(jp.) Londyńskie dzienniki donoszą **o niezwykłym testamencie murzyńskiego miljonera, który dorobił się olbrzymiego majątku na prowadzonym z powodzeniem handlu w angielskiej Nigerji. Jak się okazuje z tych artykułów nietylko biali umieją używać życia i zdobytego majątku, bo murzyński miljoner stworzył sobie egzystencję prawdziwie rajską. Mieszkał w pałacu wyposażonym w najbardziej luksusowe urządzenia i wszelkie najnowsze wynalazki techniki, trzymał sobie znakomitych kucharzy i hołdował rozkoszom jadła i napoju, spożywanego w wesołem towarzystwie. Posiadał nadto cały harem żon pierwszej i drugiej klasy.** Dzięki temu mógł umierając unieść do grobu pewność, że ród jego nie zaginie. Pozostawił nie mniej jak **42 legalnych dzieci, uprawnionych do spadku.**

Testament jego jak wyżej wspomnieliśmy nie był pozbawiony oryginalności. **Zapisał bowiem swoim 7 żonom pierwszej klasy rentę miesięczną równającą się na naszą monetę około 5 tysięcy złotych. Małżonki drugiej klasy cenił widocznie nie o wiele niżej ponieważ renta miesięczna każdej z nich jest zaledwie o 200 zł. niższa niż owych siedmiu uprzywilejowanych konkurentek.**

Mniej hojnym okazał się dla dzieci, każdemu z nich bowiem polecił jedynie jednorazowo wypłacić ze swego majątku sumę, równającą się 20 tys. złotych dla chłopców, zaś 10 tys. złotych dla dziewcząt. Jeżeli zważymy, że dzieci tych jest 42, to wynosi to jednak ładną sumkę.

Najciekawsze zarządzenie ostatniej woli miljonera polega na tem, że resztę majątku, oraz kapitał zarezerwowany na wypłatę dożywotnich rent dla opłakujących go kilkunastu małżonek, przeznaczył po ich śmierci na stypendja dla chłopców murzyńskich, poświęcających się handlowi.

Olbrzymi proces amerykański

CHODZI O CAŁĄ NIEMAL FLORYDĘ.

Lwów, 12. listopada.

(=) Olbrzymi proces, największy może jaki był kiedykolwiek, został obecnie podjęty w Nowym Jorku po prawie **50-letniej przerwie**. Proces toczy się około

Kalifornji

z jej olbrzymiemi kopalniami złota, źródłami nafty i ogromnemi miastami.

Proces, który zaczął się przed ośmdziesięciu laty posiada następujące bardzo **ciekawe antecedencje:**

W podanym powyżej czasie wytoczył proces emigrant niemiecki nazwiskiem **Suter** przeciw 17.222 osobom i przeciw rządowi Kalifornji. Do Sutera należał prawie **cały obszar Kalifornji**. Po odkryciu olbrzymich złoży złota nad rzeką **Sacramento** odebrany mu on został przemocą przez niezliczone rzesze awanturników, przeciwko którym wdrożył Suter kroki sądowe, wygrywając

wszystkie procesy.

Rząd jednak nie potwierdził wyroków i oto rozpoczęła się **walka** Sutera i jego spadkobierców celem odzyskania praw do Kalifornji.

Szereg najbardziej znanych prawników zajmuje się prowadzeniem tego procesu i patrzy **bardzo optymistycznie** na jego wynik. Rozstrzygnięcie ma nastąpić już w najbliższym czasie.

Burzliwe sceny w kinie.

PUBLICZNOŚĆ FRANCUSKA NIE POZWALA SOBIE NARZUCAĆ NIEMIŁYCH WIDOWISK.

Lwów, 12. listopada.

(jp.) Francuska publiczność reaguje żywo zarówno na te widowiska, które się jej podobają, jak może jeszcze w silniejszej mierze na te, które **nie odpowiadają jej wymogom**. W ostatnich czasach zamanifestowało się to w sposób bardzo drastyczny **podczas widowisk filmowych**. Jak donosiliśmy swoim czasie, taką burzliwą reakcję niezadowolenia wywołało w Paryżu przed niejakim czasem wprowadzenie **amerykańskich filmów dźwiękowych**. Publiczność zaprotestowała spontanicznie przeciw **słuchaniu niezrozumiałej dla siebie mowy** tak, że przedsiębiorstwa kinoteatralne były zmuszone wycofać te filmy. Przyczyniło się to niemało do pobudzenia francuskiej wytwórczości w zakresie filmu dźwiękowego, a również zmusiło wielkie wytwórnie amerykańskie do nakręcania wielkich scenarjuszy filmowych także **w wersji francuskiej**.

Obecnie donoszą z Paryża, że w jednym z największych paryskich kinoteatrów **doszło do burzliwych scen z powodu filmu, który nie podobał się publiczności**. Obecni na sali widzowie podnieśli masowe protesty przeciw dalszemu wyświetlaniu filmu i zażądali zwrotu pieniędzy na wstęp. Ponieważ kasa wzbraniała się zwrócić pieniądze, **publiczność urządziła formalnie szturm na kasę**, a dopiero sprowadzenie policji, która przybyła spiesznie w autach ciężarowych, położyło koniec burzliwym scenom. Kilka osób policja aresztowała, wielu widzów odniosło w czasie awantury cięższe lub lżejsze uszkodzenia ciała.

Kardynał Mistrangelo



Jak już donieśliśmy — zmarł niedawno w sędziwym wieku 78 lat — kardynał Mistrangelo, arcybiskup Florencji. Kardynał Mistrangelo ornaczał się wielkiemi zaletami serca i umysłu.

Co może omyłka stenotypistki.

Lwów, 12. listopada.

(jp) Groteskowy wypadek był obecnie przedmiotem rozprawy w sądzie cywilnym w Pradze. Jeden z adwokatów praskich wystosował z początkiem bieżącego roku imieniem swego klijenta do pewnego fabrykanta na prowincji wezwanie **zapłaty dłużnej wierzytelności z najdalszym terminem do 26 marca.**

Na to wezwanie fabrykant odpowiedział odwrotną pocztą:

„Całą kwotę wraz z kosztami zapłacę punktualnie w podanym w odnośnem piśmie terminie“.

Wszystko zdawało się zatem w porządku. Natomiast gdy nadszedł dzień **płatności, pieniędzy nie było.** Wobec tego adwokat wniósł skargę sądową, na skutek której obecnie odbyła się rozprawa. **Przed sądem oświadczył dłużnik z wesołym uśmiechem, że jest gotów swoim zobowiązaniom zadość uczynić i nie cofa pisemnie złożonego przyrzeczenia.** Po tem oświadczeniu przedłożył sędziemu owo wezwanie zapłaty, **na którem czarno na białem, wyraźnem pismem maszynowem, wypisana była data 26 marca 1939 roku.**

Naturalnie, że wystawienie tej daty było następstwem **błędu popełnionego przez stenotypistkę** a niezauważonego przez kancelarję przy wysyłaniu listu. **Dłużnik oświadczył jednak, że nie jest przecież obowiązany uczynić więcej, aniżeli żądał od niego adwokat strony przeciwnej, zapłaci zatem punktualnie w 1939 roku.**

Sąd posiadający widocznie mniej zrozumienia dla humorystycznej strony sprawy orzekł, że **tak widoczna omyłka formalna nie może uwalniać dłużnika od obowiązku płatności we właściwym czasie, wskutek czego zasądzono wesołego kpiarza na zapłacenie dłużnej sumy i kosztów sądowych.**

KRONIKA

12 LISTOPADA Środa Marcina p.

REDAKTOR NACZELNY PRZYJMUJE OD GODZINY 11. DO 12. PRZEDPOŁ.

REDAKCJA BEZWARUNKOWO MANUSKRYPTÓW NIE ZWRACA.

—□—

TEATR WIELKI:

Środa, 12 b. m. o godz. 7.30 wiecz. „Fiołek z Montmartre" operetka Kalmana. (Zniżki ważne).

Czwartek, 13 b. m. o godz. 7.30 wiecz. „Fiołek z Montmartre" operetka Kalmana. (Zniżki ważne).

TEATR ROZMAITOŚCI:

Środa, 12 b. m. o godz. 7.30 wiecz. „Dorota Angermann" dram. Hauptmanna.

Czwartek, 13 b. m. o godz. 7.30 wiecz. „Dorota Angermann" dram. Hauptmanna.

*

TEATR MAŁY:

Środa, 12 b. m. o godz. 7.30 wiecz. „Pierwsza pani Selby" komedja Ervine'a.

Czwartek, 13 b. m. o godz. 7.30 wiecz. „Pierwsza pani Selby" komedja Ervine'a.

*

TEATR NOWOŚCI:

Środa, 12. listopada o g. 7.30 wiecz. „Hiszpańska Mucha". Tani dzień.

Czwartek, 13. listopada o g. 7.30 w. „Królowa Matka". Występ G. Werbezirk z zespołem Reinhardta. (Premiera.)

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

APOLLO: Iwan Petrowicz i Agn. Esterhazy w dźwiękowcu „Noc Upojeń".

CHIMERA: „Hrabia Cogliostro".

FATAMORGANA: „Brygada śmierci"

GRAŻYNA: „Pod dachami Paryża".

CASINO: „Pieśniarz gór". Film 100% dźwiękowy.

KOPERNIK: „Na Sybir". dźwiękowiec polski. Śpiewy, chóry i mowa w języku polskim.

LEW: „Na Sybir", dźwiękowiec polski. Śpiewy, chóry i mowa w języku polskim.

LUNA: „Ostatnia karawana".

MARYSIENKA: Film dźwiękowy „Walc Naddunajski".

OAZA: „Gehenna pasierbicy".

PALACE: „Moje słoneczko" z Janet Gaynor — oraz dodatki dźwięk.

PASAŻ: „Pat i Patachon jako królowie mody" oraz dodatek dźwiękowy.

PAN: „Tragedia Habsburgów".

PROMIEŃ: „Wiosna uczuć".

RAJ: Ramon Novarro jako „Poganin", film dźwiękowy.

SPLENDID: „Białe cienie".

STYLOWY: „Miasto cudów" oraz „Zakochany nieboszczyk".

UCIECHA: „Białe Piekło Piz Palu" oraz Larry Semon „Ochotnik".

Wiadomości teatralne.

„Kordjan" Słowackiego ukaże się na scenie teatru Wielkiego w dniu 29. bm. z okazji setnej rocznicy powstania Listopadowego. Dzieło naszego Wieszcza ujrzymy tym razem w inscenizacji Leona Schillera i na tle nowych dekoracyj St. Jarockiego. Rolę tytułową odtworzy J. Strachocki.

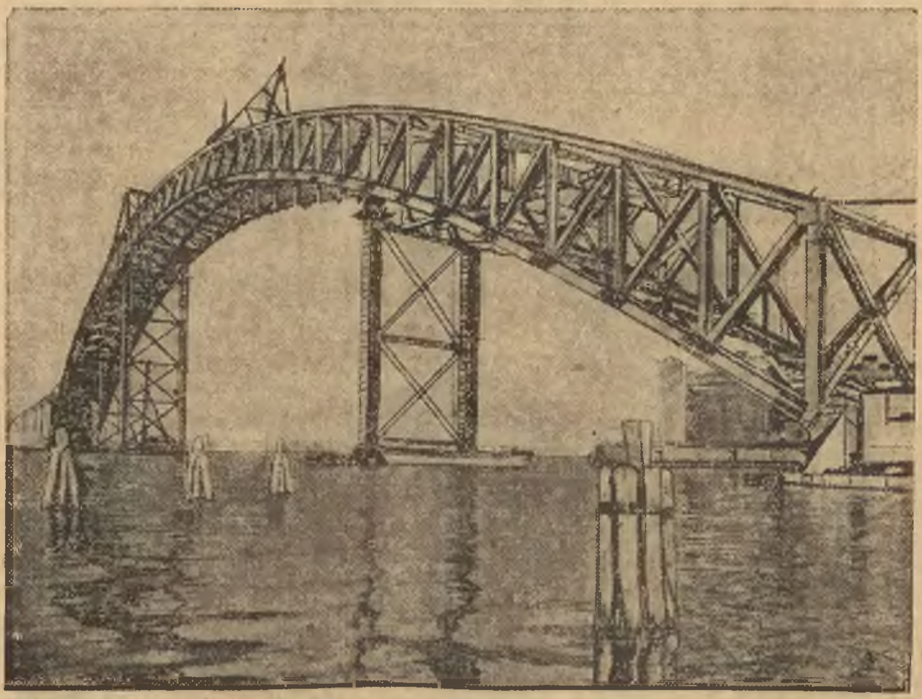
*

„Ciotka Karola", znakomita krotochwila Brandona, będzie najnowszą premierą teatru Nowości. Niebywały popis znajdzie w tej krotochwili nieporównany komik M. Tatrzański. Próby pod reżyserją dyr. L. Czarnowskiego w pełnym toku. Oprawę dekoracyjną przygotowuje b. dekorator teatrów miejskich p. Z. Balk.

Występy Gizeli Werbezirk, komiczki niemieckiej, w teatrze Nowości w otoczeniu artystów teatru Reinhardta, budzą zrozumiałe zainteresowanie w naszem mieście. Ulubiona artystka. obdarzona nieodpartą „vis comica" i mistrzowstwem charakterystyki, zaprezentuje dwie wspaniałe kreacje, grając dnia 13. bm. w świetnej burlesce braci Goltzów pt. „Królowa Matka", oraz w dniu 14. bm. w arcywesołej komedji Fridmana i Lunzera, pt. „Karjera Idy Popper". Dochód z tych przedstawień przeznaczony na budowę Domu Zdrowia A. Z. Bilety do nabycia w księgarni Seyfarta, ul. Akademicka.

—□—

Największy most łukowy na świecie.



Buduje się on obecnie w pobliżu miasta portowego Bayonne (w stanie New Jersey) i będzie miał długości 560 m. Koszta wyniosą 16 miljonów dolarów, a budowa zostanie ukończona w r. 1932.

Aresztowanie antypaństwowca

poszukiwanego od 3 miesięcy.

Lwów, 12. listopada.

(—) Wczorajsze „Diło" donosi, że w sobotę przed południem komendant policji z Gajów aresztował we Lwowie obok katedry **Andrzeja Hnatyszyna z Gajów**, którego poszukiwano od 3-ch miesięcy. Aresztowanego odstawiono do posterunku w Gajach.

Równocześnie donosi „Diło" o **szeregu zwolnień z więzienia aresztowanych poprzednio działaczy ruskich** pod zarzutem podpalań i działalności antypaństwowej. Również wypuszczeni zostali na wolność **uwięzieni w Brzeżanach i w Stanisławowie.**

Żywcem spalony.

SKUTKIEM NIEOSTROŻNEGO OBCHODZENIA SIĘ Z OGNIEM SPŁONĘŁA CAŁA WIEŚ

(Od naszego korespondenta.)

Czortków, w listopadzie.

W zagrodzie gospodarza Iwana **Szaszkowa** w Zwiniaczu ad Czortków, wybuchł onegdaj pożar na skutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem. Ogień przeniósł się na sąsiednie zagrody i zabudowania gospodarcze i w rezultacie cała prawie wieś stała się pastwą płomieni. Nie brakło też ofiar w ludziach. Otóż w czasie pożaru usiłował niejaki **Stefan Szatagryn wyprowadzić z płonącej stajni bydło i został przytem żywcem spalony.** — Cały szereg osób doznał poparzeń przy ratowaniu dobytku. Szkody materjalne są olbrzymie. Wielu ludzi zostało bez dachu nad głową. Poszkodowani zwrócili się do Starostwa czortkowskiego o pomoc materjalną.

Sen panny Altnajówny.

W POGONI ZA UROJONYM ZŁODZIEJEM POBILI SIĘ OJCIEC Z SYNEM.

Czortków, w listopadzie.

(MR) Tragikomiczny wypadek wydarzył się onegdaj w rodzinie Mojżesza Altnaja, majstra stolarskiego w Czortkowie. Sprawa przedstawia się następująco:

Córce Altnaja **przyśniło się** onegdaj w nocy, że złodzieje włamali się do ich mieszkania. **Obudziła się z wielkim krzykiem** i poczęła wzywać pomocy. Na jej wołania **wyskoczył z łóżka ojciec Altnaj**, chwycił za opodal stojącą łatę drewnianą **i począł pociemku szukać urojonego złodzieja.** — Zarazem wstał z łóżka dorosły syn Altnaja i **uzbroiwszy się w ciężki kij, natrafił na swego ojca.** — Z powodu zalegających ciemności, **ojciec z synem się nie rozpoznali i uważając się wzajemnie za złodzieji, poczęli się tęgo okładać kijami.** Kres bijatyce położyła Altnajówna, zaświeciwszy lampę. Wówczas cała sprawa wyszła na jaw. Jednakże Altnajom daleko było od śmiechu, gdyż **obydwaj doznali dotkliwych obrażeń w trakcie bijatyki**. Cała ich złość skrupiła się teraz **na Altnajównie, której fatalny sen spowodował tak smutny dla nich a zarazem komiczny wypadek.**

Z miasta

W dzień św. **Stanisława. patrona polskiej młodzieży**, odbędzie się dla młodzieży nabożeństwo **w kościele SS. Franciszkanek** (ul. Kurkowa) **w czwartek 13.** bm. o godz. 15.

Nadanie stypendjów im. śp. Józefa Czernieckiego. Zarząd okręgu lwowskiego T. N. S. W. jako administrator Funduszu im. śp. Józefa Czerneckiego przeznaczonego na stypendja dla sierót po nauczycielach szkół średnich, a b. członkach okręgu lwowskiego T. N. S. W., przyznał na posiedzeniu w dniu 5. listopada br., jako w pierwszą rocznicę śmierci śp. profesora Czerneckiego dwa stypendja po 200 złotych, a to Janinie Pokornównie, uczenicy państw. gimn. żeńskiego im. Królowej Jadwigi we Lwowie i Zbigniewowi Maurerowi, słuchaczowi Politechniki we Lwowie.

—□—

Komunikaty.

Program **Kasyna i Koła lit. art. na** bieżący tydzień: W czwartek 13. bm. o godz. 20, Koncert pianisty — Erwina Brynickiego z Rzymu. Szczegóły w programach. Bilety do nabycia w kancelarji Kasyna.

Z „Odrodzenia". Dnia 14. bm. o godz. 19. w sali Czytelni Katolickiej przy ul. Piekarskiej 28. I. p. odbędzie się walne zebranie.

Z Czytelni Akademickiej. Odczyt prof. dr. Henryka Arctowskiego pt. „Rok polarny", zapowiedziany na czwartek 13. bm. zostaje skutkiem wyjazdu prelegenta zagranicę odłożony.

Zwyczajne walne zgromadzenie Tow. „Bibljoteka Słuchaczów Prawa U. J. K." odbędzie się w sali im. Bilczewskiego dnia 19. bm. o godz. 19 wiecz.

Akademickie Koło T. S. L. zawiadamia, że pierwsze w bieżącym roku zebranie sekcji prelegentów odbędzie się 13. bm. o godz. 19.15 w Domu Oświatowym, ul. Czarnieckiego 1. II. p.

Walne zebranie Koła Związku Obrony Kresów Zachodnich odbyło się 10. bm. Po sprawozdaniu skarbnika i sekcji dochodowej, nastąpił wybór nowych władz Koła. W skład zarządu weszli: Przewodnicząca — p. Popielowa, zastępca przew. — p. dr. K. Rogowski, sekretarz — p. Halina Łabnowa, skarbnik — p. St. Jakóbczak, członek zarządu — p. Helena Kostrzewska.

—□—

Kronika policyjna.

(—) **Świętokradztwo w kościele św. Marcina.** Wczoraj doniesiono policji, że nieznany sprawca dostał się do zakrystji kościoła św. Marcina i skradł dwa obrusy obszyte koronką, jeden welon batystowy z wyhaftowanym krzyżem na środku, jedną tacę mosiężną, 5 świec woskowych oraz czapkę chłopięcą. Wysokość szkody narazie nie stwierdzona.

(—) **Włamanie sklepowe.** Wczoraj dokonano włamania do sklepu Maksa Katza przy ul. Kordeckiego 14. i skradziono artykuły galanteryjne wartości 265 zł.

(—) **Aresztowania.** Do aresztów policyjnych oddano wczoraj: **Maksa Raucha** i **Franciszka Misza** jako **podejrzanych** o kradzież gotówki 6.800 zł. **na szkodę** Jana Dubyny, zam. Kleparowska 24., Wasyla Moskała za kradzież kurtki i pary spodni wartości 100 zł. na szkodę Leona Mazurczaka, Juljana Stoleckiego za kradzież gęsi na szkodę Marji Wasylewskiej, Kazimierza Gawlika jako podejrzanego o kradzież gotówki **30 zł. na** szkodę Ireny Herbarowej, Maurycego Goldberga za współudział w rabunku, Stanisława Łukasika jako podejrzanego o kradzież gałek mosiężnych na szkodę nieznanego poszkodowanego, Michała Mytalskiego przytrzymanego w chwili wałęsania się w celach kradzieży oraz Jana Eichenberga poszukiwanego za kradzież.

(—) **Ogień mieszkaniowy.** W realności przy ul. Wołyńskiej 35. w mieszkaniu Natana Schmeterlinga wskutek wadliwej budowy zapaliła się wczoraj ścianka pruska. Straż pożarna po przybyciu ogień zlokalizowała.

(—) **Furmanka najechana przez auto** Wczoraj na ul. Kopernika auto Lw. 8814 najechało na furmankę Piotra Nogi, która została uszkodzona. Szkoda wynosi około 30 zł.

(—) **Nieszczęśliwy wypadek.** W realności przy ul. Gródeckiej 52. Jan Szturkała nosząc do piwnicy węgiel potknął się na schodach tak nieszczęśliwie, że w czasie upadku złamał nogę. Pogotowie ratunkowe odwiozło ofiarę wypadku do szpitala powszechnego.

Z ruchu wyborczego.

WIEC WYBORCZY PREZ. BRZOZOWSKIEGO I PREZ. JAEGERA.

Lwów, 12. listopada.

Staraniem **Żydowskiego Bloku Gospodarczego** oraz **zrzeszeń ortodoksyjnych** odbędzie się 13 bm. o godz. 7. wieczorem w sali „Jad Charuzim" wiec przedwyborczy, na którym przemawiać będą kandydaci m. Lwowa: prezydent miasta **Brzozowski** i prezes Żyd. Gminy wyznaniowej **Jaeger**.

WIEC PRZEDWYBORCZCY W PRUSACH KOŁO LWOWA.

W sobotę 9 bm. odbył się w Prusach koło Lwowa wspaniały wiec gospodarzy, na którym przemawiał b. poseł **dr. Zdzisław Stroński**, kandydat z listy Nr. 1. Mowca w płomiennem przemówieniu przedstawił obecnym ważność wyborów wobec najważniejszych zadań Państwa i **najważniejszego, to jest naprawy Konstytucji**. Po przemówieniu dra Strońskiego zabierali głos jeszcze miejscowi gospodarze, którzy zdecydowanie i bez zastrzeżeń oświadczyli się za rządem Marszałka, w końcu przyjęto jednogłośnie znane rezolucje BBWR. i uchwalono oddać swe głosy jawnie na listę Marszałka. Obecnych na zebraniu było 400 osób.

OLBRZYMI WIEC W MOSTACH WIELKICH.

Dnia 9 bm. odbyło się w Mostach Wielkich olbrzymie zebranie, na którem zjawiła się ludność bez różnicy przekonań narodowych i religijnych. W liczbie przeszło 1500 osób na zebraniu tem przemawiali kandydaci z listy Nr. 1, poseł dr. **Zdzisław Stroński i dr. Roman Stroynowski.** Przemówienia ich znalazły uznanie wśród wszystkich uczestników wiecu, którzy pod wpływem referatów gorąco okrzykami manifestowali swoją miłość i przywiązanie do osoby Marszałka. Przedłożone rezolucje zostały jednogłośnie i z aplauzem przyjęte. Dzień ten był dniem triumfu dla listy Nr. 1.

CAŁA ŻÓŁKIEW JEST ZA LISTĄ MARSZAŁKA.

O nastrojach ludności w obecnej sytuacji wyborczej świadczy najlepiej niedzielny wiec, na którym mieli się przedstawić kandydaci z listy Nr. 1., b. poseł **dr. Zdzisław Stroński i dr. R. Stroynowski.** W zebraniu wzięło udział przeszło 200 uczestników wszystkich trzech narodowości. Przemówienia kandydatów były żywiołowo oklaskiwane. Prócz kandydatów przemawiali jeszcze z ramienia Żydów p. Sommerstein, a z ramienia Rusinów p. Stechnij. Wiec przemienił się w olbrzymią manifestację na cześć wodza narodu Marszałka Piłsudskiego, a zebrani uchwalili jednogłośnie w dniach wyborów oddać swe głosy tylko na listę BBWR.

Klęska powodzi.



Wskutek nadmiernych opadów deszczowych rzeki w wielu stronach Europy zachodniej i środkowej wylały, wywołując często skutki wprost katastrofalne. Także Czechosłowacja ucierpiała bardzo z powodu klęski powodzi. Rycina nasza przedstawia podmytej wodą rzeki Morawy dom w Kwasicach.

RUCH WYBORCZY W TARNOPOLSKIEM.

W ciągu ubiegłego tygodnia urządzono na terenie powiatu tarnopolskiego przeszło 30 zebrań, na których przemawiali kandydaci z listy BBWR. Wszystkie zebrania odbyły się spokojnie, na niektórych usiłowali przeszkadzać kandydaci z Centrolewu, ale bez żadnego powodzenia. Spotkali się bowiem z tak spontanicznem oburzeniem uczestników, że stracili zupełnie dalszą ochotę do walki. Sjoniści z olbrzymim nakładem pracy i pieniędzy usiłują skleić swój rozbity front, ortodoksi bowiem, którzy stanowią trzon całego żydowstwa idą za rządem. Sjonistom zdaje się zależy przedewszystkiem na tem, ażeby podważyć kandydaturę Jaegera z listy Nr. 1. i w miarę niepowodzenia wzrasta ich bezmierny upór.

Zebrania BBWR. cieszą się zawsze dużą frekwencją. Chodzą na nie Polacy, Rusini i Żydzi, manifestując na rzecz listy Marszałka. Zebrania odbyły się w Smolance 700 osób, w Kupczyńcach, w Ostrowie, w Poczakińcach, w Skoromochach, w Kozówce, w Chodaczkowie, w Borkach Wielkich, w Dyczkowie, w Białoskórce, Ponstoługu, Zasławiu, w Muszkowicach, Grabowcu, Iwanczowie Górnym, w Worobijówce i w Kozłowie itd.

W PRZEMYŚLANACH.

W Przemyślanach odbył się 9. bm. w przepełnionej bożnicy wiec wyborczy żydowski, na którym referował Natan Schapira, reprezentant żyd. grup gospodarczych ze Lwowa. Mowca przedstawił obecne stosunki w Państwie i wezwał zebranych do solidarnego głosowania na listę BBWR 1, co wśród oklasków jednomyślnie uchwalono. Tego samego dnia wieczorem ten sam referent przemawiał na zebraniu rzemieślników żydowskich w Glinianach, gdzie uchwalono w dniu wyborów do Sejmu i Senatu oddać głosy na listę Nr. 1.

W TARNOPOLU.

Dnia 8. bm. odbyło się wielkie zgromadzenie przedwyborcze rzemieślników żydowskich zwołane przez Komitet wyborczy „Jad Charuzim" w Tarnopolu. Wypełniona po brzegi sala nie mogła pomieścić rzemieślników wszystkich zawodów obojga płci. Po wyborze prezydjum, w skład którego weszli p. Z. **Zeller**, zastępca Prezesa Izby Rękodzielniczej jako przewodniczący, p. **Kieselstein**, członek wydziału „Jad Charuzim" jako sekretarz, wygłosił sekretarz stow. „Jad Charuzim" ze Lwowa przeszło godzinną pięknie ujętą mowę i wykazał, że obowiązkiem każdego rzemieślnika Żyda jest głosować na listę Nr. 1 i popierać kandydaturę p. **Ignacego Jaegera**, prezesa Kahału i zastępcę przewodniczącego „Jad Charuzim" we Lwowie. Po przemówieniu arch. Wilhelma **Schächtera,** prezesa „Jad Charuzim" i Radcy Izby Handlowo - Przemysłowej przyjęto rezolucję następującej treści: Zgromadzenie rzemieślników tarnopolskich uchwala jednogłośnie oddać w dniu 16 bm. przy wyborach do Sejmu swe głosy na listę Nr. 1 oraz dołożyć wszelkich starań, by lista ta zwyciężyła.

Obraz za 135.000 funtów szterlingów.

Lwów, 12. listopada.

Sir Joseph Duveen z Anglji pertraktuje z dyrekcją muzeum w Brunświku w sprawie kupna obrazu Jana van der Meer p. t. **„Dziewczę z szklanką wina"**. Cenę obrazu określono na **135 tysięcy funtów czyli blizko sześć miljonów złotych!** Obraz jest własnością księcia Brunświku, który utrzymuje jednocześnie całe muzeum, jednak jest jeszcze wątpliwe, czy książę się zgodzi na sprzedaż nawet za tak wysoką cenę.

Szpital dla chorych pereł.

Lwów, 12. listopada.

W Londynie została przed kilku dniami otwarta **klinika dla pereł**. Jak wiadomo, perła po przekłuciu traci na odporności i staje się wówczas łatwym żerem dla różnych „perłowych chorób", które ją toczą. Głównymi rozsadnikami chorób pereł są rozmaite kremy i pudry, któremi piękna pani podnosi swą urodę. W nowootwartej „klinice" poddaje się chore perły działaniu promieni w laboratorjum rentgenologicznem, których działanie „uleczą" pacjentkę-perłę.

FEJLETON „GAZ. POR." z 13. XI. 1930.

WŚRÓD PISM I KSIĄŻEK.

Tadeusz Przychodzki „Drogi Samotnych". Warszawa 1930-31. Skład główny w Domu Książki Polskiej. Cena 2.75 zł. Jest to książka napisana z talentem i dokładnie opracowana. Autor prowadzi swego bohatera rzeczywiście drogą samotnych, każąc mu głęboko przeżywać wszystko odczute (a odczuwa on wiele), walczyć o to, co szlachetne. Książka ta więc jest obrazem wewnętrznym przeżyć jednostki - myśliciela, co — podpatrując życie — idzie z wiarą naprzód, nie upadając na duchu, pomimo ciągłych zawodów. Zawody te zresztą poczytuje bohater jako szkołę życia, bodziec do walki, a nawet jako urok samego życia. On — ona, dalecy od przyziemnych dążeń, złączeni duchem, lecz rozłączeni rzeczywistością — to zasadnicze postacie, reszta to rozwiewne tło, które dopiero przy zetknięciu z temi postaciami tężeje kontrastowo. Rzecz warta podkreślenia, że bohater, poza Warszawą, przebywa w okolicach Warszawy, tak mało opisywanych dotychczas. Książka ta warta jest przeczytania, jeśli nawet abstrachować jej oryginalność, gdyż stanowi zdrową strawę. Zwrot ku temu, co szlachetne, piękne opisy natury, podpatrzone z mało praktykowanej strony, wiele wrażeń i powiew mistycyzmu, budzącego zaciekawienie, składają się na dobrą całość.

Alicja Belcikowska „Powstanie Listopadowe". Warszawa 1930. Wojskowy Instytut Naukowo-Wydawniczy. Cena 2.80 zł. Z okazji zbliżającej się setnej rocznicy powstania listopadowego Wojskowy Instytut Naukowo-Wydawniczy wydał niezwykle pożyteczną pracę pt.: „Powstanie Listopadowe". Praca ta składa się z prelekcji, pieśni powstańców, poezyj powstańczych, wreszcie poezyj wieszczów naszych oraz poetów współczesnych o powstaniu. Prelekcja zawiera krótko i popularnie ujętą historję powstania. W dziale pieśni powstańców czytelnik znajdzie 36 pieśni, z których 32 zaopatrzone są w nuty, przygotowane na chóry trzygłosowe przez prof. Stanisława Kazurę. Poezyj powstańczych jest 13, pióra Garczyńskiego, Gosławskiego, Gaszyńskiego i Goszczyńskiego. W ostatnim rozdziale autorka zebrała 9 poezyj o powstaniu — wieszczów naszych: Słowackiego, Wyspiańskiego, Mickiewicza oraz 7 poezyj poetów współczesnych Or-ota, Relidzyńskiego i Dębickiego. Pracę zdobi 20 ilustracyj, stanowiących fragmenty batalistyczne najcelniejszych malarzy, oraz portrety wybitnych lub znanych naówczas postaci. Książka nadaje się zarówno jako materjał do przygotowania obchodu powstania listopadowego, jak i jako ciekawa lektura. Należy nadmienić, że książka ta została polecona do użytku w szkołach wszelkich typów przez Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

Stefan Balicki „Dziewiąta fala". Powieść. Nakładem Księgarni św. Wojciecha. R. 1930. Cena 4 zł. Polska literatura piękna o morzu jest bardzo szczupła. Nie zdążyliśmy się jeszcze oswoić z tym żywiołem. Nie poznaliśmy dość ludzi, najbliższych i najbardziej świadomych jego potęgi. Fantazja nie zapaliła mózgów naszych twórców urokiem morza. Gruszecki i Żeromski z dawniejszych autorów, a z nowych Bandrowski i Grabiński — oto bodaj cała „plejada" pisarzy o Bałtyku. Powiększył ją świeżo młody imieniem, ale wytrawny w piórze Stefan Balicki. Jego powieść nie jest przeciążona ani odrębną mową kaszubską, ani szczegółikami obyczajowymi. Ma tło psychologiczno - obyczajowe, akcję zaś dramatyczną. Styl jest tak zwarty, jak rzadko w której powieści, ale zarazem bardzo dostępny. Autor wniknął w duszę nadmorskich mieszkańców bez widocznego wysiłku. Pokazał ludzi nie specjalnie pod kątem widzenia kaszubszczyzny, ujął ich nie jako typy etniczne, lecz przedstawił naturalnie, w realiźmie, pozbawionym jaskrawych dekoracyj. Podpatrzywszy ich w życiu codziennem, uwydatnił ich właściwości ogólno-ludzkie, a mimo to znamienne dzięki specjalnym zajęciom i przyrodzie nadmorskiej. Szczególnie dobrze oddał naiwność ich i bezpośrednie reagowanie uczuć tłumu. Dzięki interesu jącej fabule i zgrabnie podanej fakturze „Dziewiąta fala" zyska niemałą poczytność.

Jerzy Bandrowski „Sosenka z wydm". Opowieści. Nakład Księgarni św. Wojciecha. Cena 8 zł. 1930 r. I znowu temat nadmorski. „To lubię!" Odpowiadam tu za siebie i — wszystkich. Kto bowiem nie zaznał czaru naszego morza na jawie, ten nie może się opędzić tęsknocie, by je ujrzeć, a kto je ujrzał — pokochał wraz z ludźmi, co są w wiekowych stosunkach z żywiołem morskim. Tęsknotę i miłość morza wzmagają obrazki, artykuły i książki. Dzięki „Zołojce" Bandrowskiego poznaliśmy życie rybaków w Jastarni. Teraz ten sam autor daje szereg nowel, stosownych i dla dorastającej młodzieży, z przedziwnych przeżyć mieszkańców na Helu. Rozszerzył jednak przedmiot na rzeczy nieosobowe, nawet martwe, tworząc piękne baśnie nowoczesne. Dwie główne zalety tych opowieści to znajomość „terenu" i życia, oraz prostota stylu. Dzięki temu autor zbliżył jak nikt dotąd nas „lądowców" do tej najdalej na północ wysuniętej strażnicy polszczyzny; przez styl zaś jasny, prosty, bardzo poprawny, z zachowaniem jednak właściwości narzecza, związał swoją miłość i znajomość morza z zaciekawionym umysłem czytelnika. „Sosenkę z wydm" zaliczyć można do najmilszych, najdrowszych i najbardziej pouczających opowieści dla wszystkich warstw, począwszy od wieku młodego.

Z pamiętników ks. Bülowa.

Cesarz Wilhelm II. zwycięzcą Burów.

Megalomanja i naiwność b. władcy Niemiec.

Lwów, 12. listopada.

(jp) „Vossische Zeitung" drukuje w jednym z ostatnich numerów niezmiernie ciekawy wyjątek z pamiętników b. ks. Buelowa, który rzuca charakterystyczne światło na psychikę cesarza Wilhelma II. Jest to rozmowa cesarza z ks. Buelowem, odnosząca się do głośnego w swoim czasie interwiewu Wilhelma, udzielonego korespondentowi „Daily Telegraph", który, jak cesarz twierdził, miał mu być inspirowany przez kanclerza.

Buelow zwrócił się do cesarza z następującemi słowami: „Wasza Cesarska Mość! Muszę zaznaczyć, że artykuł w „Daily Telegraph" zawiera **bardzo drażliwe enuncjacje**. Twierdzenie, że Wasza Cesarska Mość jest niemal **jedynym Niemcem, który jest dla Anglji życzliwie usposobiony, stoi w sprzeczności nie tylko z rzeczywistością, ale z tem wszystkiem co ja, z tytułu mego urzędu w Radzie Państwa, w osobistych rozmowach z angielskimi mężami stanu oraz w interwiewach dziennikarskich zawsze oświadczałem.** Podobnie Wasza Cesarska Mość oświadczyła, że **flota niemiecka była budowana przeciwko Japonji.** Twierdzenie Waszej Cesarskiej Mości, że to właśnie ja to oświadczenie jej inspirowałem nie mogę przyjąć na swój rachunek, ponieważ jest to powszechnie wiadome, że od objęcia mojego urzędu, to znaczy niemal od lat 12, stale zalecałem **jak najostrożniejszą politykę w stosunku do Japonji,** aby niczem jej niedotknąć i nieurazić. Dalej Wasza Cesarska Mość zapewniła Anglików, że jedynie Jej zawdzięcza Anglja, iż **uniknęła upokorzenia ze strony Rosji i Francji, a wreszcie, że zwycięstwo nad Burami jest dziełem Waszej Cesarskiej Mości,** która wypracowała plan walki, zapomocą którego lord Roberts zdołał pokonać Burów. Uważam za wykluczone, aby **znalazł się choćby jeden człowiek w Niemczech, a nawet w Anglji, któryby uwierzył w to, iż to ja doradziłem Waszej Cesarskiej Mości wypowiedzieć podobne enuncjacje".**

Na to odpowiedział cesarz: „To ma zatem znaczyć, że pan mnie uważa za takie bydlę (Rindvieh), któremu mogą ludzie przypisać głupstwa, o jakieby pana nieposądzano".

Książę Buelow odpowiedział na to: „Jestem jaknajbardziej daleki od podobnych myśli, jednak już Schiller zauważył, że nie wszyscy ludzie posiadają jakiekolwiek zalety umysłowe. Wasza Cesarska Mość przewyższa mnie w bardzo wielu dziedzinach, nietylko, co jest zupełnie naturalne, w zakresie militaryzmu, ale także w naukach technicznych i przyrodniczych. Niejednokrotnie z podziwem słuchałem, z jaką znajomością rzeczy Wasza Cesarska Mość mówiła np. o telegrafie bez drutu, albo o promieniach Roentgena. Ja natomiast nie mam żadnego wyobrażenia o chemji i fizyce. Nie potrafię wytłumaczyć najprostszego zjawiska przyrodniczego. Natomiast mówią, że mam pewne wyrobienie w sprawach historycznych i posiadam uzdolnienie w zakresie polityki i dyplomacji.

Cesarz był zupełnie zadowolony z tej odpowiedzi i z pełnem przekonaniem odparł: Tak, tak, ma pan słuszność, ja zawsze mówiłem, że my obydwaj znakomicie się uzupełniamy.

Angielski król motocyklistów.



Rycina nasza przedstawia J. S. Wrighta, motocyklistę angielskiego, który w pobliżu Corku (Irlandja) ustanowił nowy rekord światowy, wynoszący 242.604 klm. na godzinę.

Ślub w obliczu śmierci.

CIEKAWY WYPADEK W MADRYCIE.

Lwów 12. listopada.

(=) Pewna 30-letnia kobieta została onegdaj w Madrycie przejechane przez auto. Przeniesiono ją do szpitala. Tutaj okazało się, iż kobieta ta wskutek **wewnętrznego krwotoku** musi niebawem umrzeć.

Ofiara nieszczęśliwego wypadku oznajmiła lekarzowi, że ma

czworo dzieci

od pewnego **rzemieślnika,** z którym **żyła na wiarę.** Kochanek był wprost **idealnym człowiekiem,** ale nie chciał zgodzić się na związek małżeński. Teraz jednak musi to zrobić, gdyż ona nie chce umrzeć z grzechem śmiertelnym na sumieniu.

Natychmiast przywołano owego rzemieślnika, który zgodził się na wolę umierającej. Zawezwano duchownego, który **udzielił tego ślubu** w obliczu śmierci. Świadkami byli lekarz i praktykantka.

W pół godziny później nieszczęśliwa kobieta już nie żyła.

Ulice ogrzewane podczas zimy.

PROJEKT MIASTA TORONTO.

Lwów, 12. listopada.

(=) Nowoczesny sposób budowania miast stara się opierać na wszelkich zdobyczach **techniki dzisiejszej.** Pisaliśmy już w swoim czasie o

gigantycznym projekcie

ogrzewania ulic podczas zimy, rzuconym przez zarząd miasta **Nevada w Ameryce Północnej.** Coś podobnego projektują obecnie inżynierzy miasta **Toronto w Kanadzie.**

Chodzi mianowicie o przeprowadzenie **sieci ogrzewalnej na okres miesięcy zimowych.**

Oto jedna z ulic, znajdująca się w najruchliwszem miejscu miasta, jest w zimie tak dalece zasypywana

śniegiem i lodem,

że uniemożliwia to wszelki ruch. Zadaniem projektu, opracowanego przez miejscowych inżynierów, jest przeprowadzenie **przewodów cieplnych na obszarze 30—40 km.** Rozwiązanie techniczne projektu jest **ułatwione wskutek istnienia w okolicy w większej ilości naturalnych źródeł gorących.**

Przewiduje się korzystanie z pary tych źródeł dla ogrzewania podziemnych przewodów, które mają być ułożone wzdłuż omawianej części miasta.

Zadaniem instalacji będzie podtrzymywanie takiej temperatury jezdni, aby tworzenie się lodu i nagromadzanie śniegu było **uniemożliwione.**

Polacy jako niezrównani pracownicy rolni.

Robotnicza legja cudzoziemska we Francji.

Lwów 12. listopada.

(r) Francja nie chce wojny. O tem wiedzą wszyscy. A jednak ta sama Francja zabezpiecza się przed nią i **fortyfikuje swoje granice.** Wszędzie w sąsiedztwie ich powstają **forty, podziemne kazamaty,** niedostępne najcięższego nawet kalibru pociskom. Wkrótce Francja odcięta zostanie od sąsiadów **betonowo - żelaznym wałem.**

W tej chwili na granicach jej pracują wszyscy **oficerowie techniczni, kierując robotami 10.000 ludzi.**

Ośmdziesiąt procent z nich to cudzoziemcy. Są między nimi **Polacy, Czesi, Włosi, Serbowie, Grecy, Arabowie, Rosjanie, Portugalczycy, Hiszpanie.** Niema natomiast między robotnikami ani jednego Anglika, ani jednego Niemca.

— Ani jednego Niemca! — powiedział gen. Weygard — ze względów bezpieczeństwa, a przedewszystkiem ze względów **natury psychologicznej.**

Tę masę obcych robotników trzeba było sprowadzić, gdyż we Francji ich nie było. We Francji bowiem, jak wiadomo, **niema bezrobotnych.**

Robotnicy pobierają za godzinę **od franków 3 do 3.75.** Czesi buntowali się początkowo, gdy dowiedzieli się, że im nie wolno dłużej, jak przez 8 godzin pracować, gdyż jak mówili, przyjechali do Francji dla zarobku, a nie próżnowania. Kierownictwo robót stara się, aby **ceny w kantynach, w których większość robotników jada, były jak najniższe.** Odpowiadają one cenom zwykłym w konsumach.

Robotnicy zasadniczo muszą się sami starać o mieszkanie, ale dowództwo armji coraz więcej buduje baraków dla ich pomieszczenia. W niektórych okolicach **powstały już całe miasta barakowe.** Szwajcar **Lauzann,** który zwiedzał kantyny i baraki, chwali ich schludność i higjeniczne urządzenia. Mówiąc o robotnikach obcych, tak ich charakteryzuje:

„Za najlepszych robotników **uchodzą Czesi. Silni, sumienni,** wykonują znakomicie trudną robotę, która polega na wlewaniu betonu do form. **Polacy okazują się niezrównanymi robotnikami rolnymi. Włosi** świetnie tynkują gotowe ściany betonowe. **Portugalczycy,** jak już pieśń o nich mówi, są zawsze weseli. Czasem według zdania przodowników — za weseli".

POPIERAJCIE LIGĘ MORSKĄ I KOLONJALNĄ.

Kandydat na premjera angielskiego.



Jedną z najpopularniejszych osobistości w parlamencie angielskim jest obecnie Sir Oswald Mosley, członek Labour Party, w którym opinja publiczna widzi kandydata na przyszłego premiera.

—o—

Po latach trzydziestu...

WZRUSZAJĄCE SPOTKANIE MATKI Z CÓRKĄ.

(Do ryciny na str. 1.)

Lwów, 12. listopada.

(=). Bardziej wymownie niż język poety, bardziej romantycznie niż jego wyobraźnia brzmi **skromna i prosta** wiadomość — wiadomość o **Marji Borkovic i jej sędziwej matce...**

Marja Borkovic jest **żoną urzędnika** i żyje w slawońskiem mieście **Rumie.** Do niedawna nie znała ona swej matki, a wychowywała się niegdyś w domu woźnego gminnego **Jerzego Baumgärtnera w** Djakowarze. Oto przed trzydziestu laty przybyła do Baumgärtnera

chora kobieta

z prośbą, aby **zaopiekował się na** jakiś czas jej trzymiesięczną wówczas córeczką, gdyż będąc z dzieckiem, nie może znaleźć służby...

Baumgärtner zlitował się **nad biedaczką,** wziął do siebie Marję i tak to dziecko

pokochał,

że po trzech latach napisał do jej matki, że Marja zmarła...

Od tego czasu nie słyszano nic o tej kobiecie. Tymczasem Marja dorosła i poślubiła urzędnika kolejowego **Ranka Borkovica** w Rumie. Przy tej sposobności dowiedziała się, że jej nazwisko brzmi **Cindric.** Zajęła się teraz gorliwie **odszukaniem swej rodziny.** Po długich staraniach dowiedziała się wreszcie, że matka jej, owdowiawszy po pierwszym mężu, wyszła po raz drugi za pewnego **rzemieślnika** w bośniackiej miejscowości **Kreka** i że owdowiała poraz drugi.

Marja Borkovic pojechała do Kreki i tutaj znalazła swą matkę **w doskonałem zdrowiu.** Świadkowie tego spotkania nigdy nie zapomną tej

wzruszającej sceny.

Pani Borkovic wzięła swą matkę ze sobą do Rumy...

KĄCIK RADJOWY.

PROGRAM AUDYCJI RADJOWYCH.

Środa, dnia 12 listopada 1930.

LWOW. 11.56 Sygnał czasu i hejnał 122.10—13.00 Koncert z płyt gramofonowych. 15.50 Transmisja z Warszawy: Odczyt rządowy „Dlaczego w Polsce skarżą się na podatki“ — wygłosi p. Gniazdowski. 16..15 Transmisja z Warszawy: 1) Kwadrans dla najmłodszych: a) „Rozmowa ptaków“ w wyk. wujaszka Jasia, b) „O Zosi, co nie chciała siedzieć w domu“ opowie p. Wanda Prażmowska 2) Program dla starszych: Inż. Eug. Porębski powie „Jak zrobić sobie telefon“ 16.45 Koncert z płyt gramofonowych. 17.00 Pogadanka literacka p. J. Wieniewskiej. 17.15 Transm. z Warszawy: „Generał Władysław Zamoyski w świetle swoich pamiętników“ — wygł. prof. Henryk Mościcki z Warszawy. 17.45 Transm. koncertu popularnego w wyk. ork. pod dyr. Józefa Ozimińskiego. 1) F. Herolda Uwertura do opery „Zampa“, 2) C. Zimmer: Potpourri „Mazajka“, 3) L. Siede: Utwór charakterystyczny „Padyszach“, 4) P. Czajkowski: Walc z serenady smyczkowej, 5) C. Robrecht: Przegląd operetek wiedeńskich, 6) J. Strauss: Walc „Gdzie cytryna dojrzewa“, 7) J. Brahms: Taniec węgierski g-moll Nr. 1. 18.15 Odczyt gen. Hubickiego: „Główne linje polityki rządów pomajowych“. 19.00 Rozmaitości. 19.25 Koncert wiolonczelowy p. Heleny Murczyńskiej. Akompanjuje p. Seredyński. 20.00 Transm. odczytu rządowego z Warszawy. 20.15 Transmisja fejletonu z Warszawy. 20.30 Transm. koncertu wieczornego z Warszawy. Koncert solistów. Wykonawcy: Janina Gluzińska - Makuszyńska (sopran), Jerzy Lefeld (fort.), Franciszek Łukasiewicz (fort.) i prof. Ludwik Urstein (akomp.). 1. a) Rameau: Gawot i warjacje, b) Corelli-Godowski: Pastorale, c) Loeilly -Godowski: Gigue — odegra prof. Łukasiewicz. 2. a) Pergolese: 1) Tre giorni, 2) Siciliana, b) Weckerlin: 3 berżerety — odśpiewa p. Gluzińska-Makuszyńska. 3. a) F. Mendelsohn: 2 pieśni bez słów (F-dur Nr. 22 i C-dur Nr. 34. b) Fr. Chopin: 3 etiudy (cis-moll Nr. 7, Ges-dur Nr. 9 i a-moll Nr. 11. c) L. Różycki: 1) Legenda, 2) Taniec polski — odegra prof. Łukasiewicz. 21.10 Transm. z Warszawy: Kwadrans literacki. Humoreska K. Wroczyńskiego „Pani Lala“. 21.25 Dalszy ciąg koncertu z Warszawy: 4. a) A Rubinstein: 1) Jesteś jak kwiat, 2) Poranek, b) Greczaninow: Step, c) S. Rachmaninow: Nieszczęsna miłość — odśpiewa p. Gluzińska-Makuszyńska. 5. S. Rachmaninow: Suita d-moll op. 17 na 2 fortepiany a) Introdukcja, b) Walc, c) Romans, d) Tarantella — odegrają pp. prof. Łukasiewicz i prof. Lefeld. 22.00 Transm z Warszawy: p. Teodora Drzewiecka wygł fejleton p. t.: „Londyn w nocy“. 22.15 Lwowska Gazeta radjowa i płyty gramofonowe 22.50 Transm. komunikatów z Warszawy. 23.00—24.00 Transm. muzyki tanecznej z Warszawy.

LIPSK 19.30 Koncert solistów. **LONDYN** 21.00 Tr. z Quenns Hall. IV. koncert symf. **BRATISLAVA** 19.30 Transm. z Teatru miejskiego „Uprowadzenie z Seraju“. **SZTUTGART** 19.30 Rapsodje skrzypcowe w wyk. Florizel v. Reuter. **HAMBURG** 16.00 Transm. z Crystallpalast koncertu symf pod dyr. Sosena **BERLIN** 21.10 Koncert symf. pod dyr. H. Scherchena. **RZYM** 21.05 „Afrykanka“, opera w 4 aktach Meyerbeera.

—o—

GIEŁDY.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów, 10. listopada.

W transakcjach międzybankowych notowano: Nowy Jork 8.91.30—8.91.45, Londyn 43.32—43.35, Zurych 173.10—173.20, Praga 26.43—26.47, Wiedeń 125.60—125.70, Berlin 212.45—212.58.

Dolary i Nowy Jork nieco silniejsze. Podaż dostateczna.

Na Giełdzie akcyjnej kupowano: Gazolinę po zł. 27.50, Gazy po zł. 17.25 i pożyczkę konwersyjną po zł. 48.50.

Naogół zapotrzebowanie w dalszym ciągu bardzo ograniczone.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, 10. listopada.

Na Giełdzie transakcje w życie, ziemniakach i koniczynie czerwonej. Pszenica zbiorowa, żyto, len awansowały w cenie.

Koniczyna czerwona silnie zwyżkuje, natomiast kasza hreczana wykazuje spadek cen. Tendencja niejednolita, usposobienie ożywione.

Następne zebranie giełdowe w środę, 12. listopada.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych 11. listopada. (PAT) Paryż 20.25 i ćw., Londyn 25.03 i 3 ós. N. Jork 5.15.45 Bruksela 71.88 Włochy 26.97 i pół Hiszpanja 59.30 Amsterdam 207.45 Berlin 122.79 Wiedeń 72 59 Sztokholm 138.22 i pół Oslo 137.85 Kopenhaga 137.82 i pół Sofja 3.73 Praga 15.28 i pół Warszawa 57.75 Budapeszt 90.20 Białogród 9.12.80 Ateny 6.67 i pół Konstantynopol 2.44 Bukareszt 3.06 Helsingfors 12.97 i pół Buenos Aires 178.00.

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn 11. listopada. (PAT) N. Jork 4.85.68 Paryż 123.62 Berlin 20.38 i 7/8 Montreal 4.85.25 Hiszpanja 42.15 Amsterdam 12.06 i 3/4 Bruksela 34.82 i 5/8, Włochy 92.79 Szwajcarja 25.03 i 3/8 Kopenhaga 18.16 i 1 ósma, Sztokholm 18.11 i 3 ós. Oslo 18.16 Helsingfors 193.00 Praga 163.80 Budapeszt 27.76 Belgrad 274.25 Sofja 670.50 Rumunja 818.00 Lisbona 108.25 Konstantynopol 1025 Ateny 375.00 Wiedeń 34.50 Warszawa 43.34.

OBROTY PRYWATNE.

Lwów, 11. listopada.

DEWIZY: Dol. amer. 8.93.00—8.93.50, dolary kanad. 8.86.00—8.86.50, korony czeskie 0.26.25—0.26.50, franki francusk. 0.34.80—0.35.00, franki szwajc. 1.72.80—1.73.00, funty szterl. 43.40.00—43.50.00, Leje 0.05.00—0.05.25. Szylingi 1.25.50—1.26.00. Czerwońce 7.00.00—7.50.00.

ZŁOTO: 20-kor. 36.50.00—36.60.00, 20-frank. 34.30.00—34.50.00, 10-rub. 46.00.00 do 46.40.00.

SREBRO: Kor. austr. 0.43.50—0.44.00, 5-kor. austr. 2.35.00—2.45.00, floreny 1.18.00—1.20.00, Ruble 1.75.00—1.80.00.

51 (Przedruk wzbroniony.)

H. S. BANNER

CZERWONY KOBRA

AUTORYZOWANY PRZEKŁAD Z ANGIELSKIEGO

Przeczekała kilka minut i wyszła swobodnie na otwartą przestrzeń. Amat patrzył chwilę, nie wierząc własnym oczom, poczem zerwał się, jak podrzucony sprężyną. Zauważyła z zadowoleniem, że zjada ją głodnym wzrokiem.

— Mawar, słodki kwiecie — wyjąkał — jakiż to szczęśliwy traf sprowadził cię tutaj?

— Może nietylko traf, Amat — odpowiedziała miękko, odwracając głowę, jakby w zakłopotaniu.— Może się spodziewałam, że zastanę kogoś, kto — mnie pragnie.

Amat oddychał szybko. Twarz jego opłynęła ciemnym rumieńcem.

— Jest tu ktoś — rzekł zdławionym głosem — kto pragnie cię nad wszystko.

Mawar podniosła nieśmiało cieniste powieki i spuściła je szybko z dobrze udanem zmieszaniem.

— Mawar, Mawar! — wybuchnął i z ust jego popłynął potok bezładnych słów — wiesz, że cały goreję dla ciebie! Ach, Mawar, rajski aniele — nie spostrzegł się, jak niewłaściwe było to nazwanie — twoja twarz jaśnieje w moich snach, jak księżyc na niebie! Twoje oczy są jak bliźniacze gwiazdy, a twoje drobne stopy, jak trzepocące się gołąbki! Mawar, wolno ci deptać po moim ciele, wolno ci rozryzać moje serce na strzępy, tylko użycz mi odrobinę swojej miłości, bo oszaleję!

Mawar przyglądała mu się z zadowoleniem z pod spuszczonych rzęs. Widziała, że miał łzy w oczach, że wargi mu drżały, a nozdrza rozszerzały się konwulsyjnie. A więc nie omyliła się co do stanu jego uczuć.

— Uwierzę ci — rzekła — jeżeli powtórzysz mi słowo w słowo rozmowę, jaką miałeś z Kaningatem.

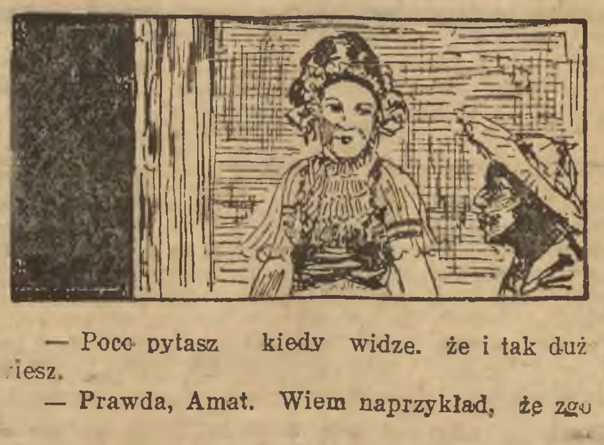
W oczach Amata zaświeciła trwoga.

— To nic takiego nie było — odparł posępnie —, dopominał się o pożyczkę.

— O dwadzieścia guldenów — uzupełniła Mawar.

— Kto ci powiedział? — wykrzyknął zdumiony chłopak

— Nic się nie ukryje przed zakochaną kobietą. No, Amat, opowiedz mi, o czem z nim rajcowałeś?



— Poco pytasz, kiedy widzę, że i tak dużo wiesz.

— Prawda, Amat. Wiem naprzykład, że zgodziłeś się zabić zdradziecko swojego pana. Wiem—

Wypowiedziane zdawkowym tonem słowa poraziły Amata, jak piorun. Drgnął konwulsyjnie i twarz jego stała się szara, jak popiół.

— Czary, czy co? — zamruczał.

— A jakże, czary. Zakochana kobieta ma moc nad czarami. Toś ty nie wiedział, Amat, że kobiety, tknięte miłością, stają się czarownicami?... No, długoż będę czekać?

— Poco pytasz, kiedy wiesz? — powtórzył Amat.

— Chcę cię wypróbować — rzekła niedbale dziewczyna. — Mówią, że miłość nie potrafi kłamać. Chcę się przekonać, czy to prawda i dlatego pytam. Jakże mam ofiarować swoją miłość człowiekowi, który nie chce mi wyświadczyć takiej drobnej grzeczności?

Amat odetchnął głęboko i rozejrzał się ostrożnie naokoło. Messrs. Debenham et Freebody obwąchiwali stos drzewa w poszukiwaniu szczurów. Poza tem nie było widać żywej duszy. Przystąpił szybko do Mawar i wciągnął ją w cień kanangi.

— — — — — — —

Na drugi dzień wieczorem, Piotr, wchodząc do sypialni, zastał psy skomlące w kącie. Zdziwił się leniwie, co im się mogło stać i zaczął się rozbierać. W chwili, gdy owijał się nocnym sarongiem coś upadło z hałasem na podłogę. Schylił się szybko i podniósł kamień, owinięty w brudną kartkę papieru. Widocznie niespodziewany pocisk został rzucony przez otwarty wentylator. Zdziwiony rozwinął papier, pokryty niewyrobionem pismem malajskiem i zaklął.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Ostrzegam

przed nabyciem od p. Jana Jasnogórskiego weksli z moim podpisem, gdyż puszczenie ich w obieg byłoby bezprawnem.

10084 **Jan Jachowski.**

Sąd okręgowy Wydział I.

Stryj, dnia 16. kwietnia 1930.

Firm. 76/30.

Wpis rozwiązania spółki.

Do rejestru Reg. C. 184. należy wciągnąć co następuje:

Siedziba firmy: Stryj.

Brzmienie firmy „Eka", rafinerja olejów mineralnych, spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Stryju.

Spółka rozwiązaną została wskutek otwarcia konkursu do jej majątku tus. uchwałą z dnia 30. stycznia 1930 S. 1/30.

Dzień wpisu: 17. kwietnia 1930.

10085

HUMOR.



SPRYCIARZ.

— Dlaczego Filutkiewicz pomalował swe auto do połowy na biało, a do połowy na czarno?

— Lubi on jechać bardzo szybko, a gdy dochodzi z tego powodu do rozprawy, to świadkowie nie mogą się pogodzić co do barwy jego wozu...

AGENCI

wprowadzeni w branży biurowej poszukiwani na miasta: Tarnopol, Stanisławów, Drohobycz, Przemyśl i Lwów. Zgłoszenie osobiste „DEHATE" Lwów, ul. Sokoła 1

10083

JAN KOROPECKI, rocznik 1905, unieważnia zgubioną książeczkę wojskową wystawioną przez P. K. U. Złoczów. 10092

ZEGAREK zgubiony przy Teatyńskiej naprzeciw nr. 13. niedziela przedpoł. uprasza się o zwrot za wynagrodzeniem Kordeckiego 14. 10093

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) ogłoszenie zwykłe za tekstem 15 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) nadesłane 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice 45 gr. za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm. w tekście (kronika, repertuar) 55 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w artykułach 100 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 70 gr., drobne ogłoszenia za słowo 10 gr., kupno i sprzedaż za słowo 12 gr., matrymonjalne, korespondencje i prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebujących pracy lub posady 3 gr. Ogłoszenia drobne przyjmujemy tylko za gotówkę. Cała strona ogłoszeniowa 300 zł., cała strona tekstowa 600 zł., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 700 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 30 proc. droższe. Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżonem, ogłoszenia osobno stojące i bez numeru doliczamy 25 proc. Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. Porto przekazów nie bonifikujemy. — UWAGA: Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 łamów (szpalt), tekstowe 4 łamy (szpalty)

Z drukarni Wydawnictwa „Gazety Porannej", Ska z ogr. odp. pod zarz. J. PŁOCKIEGO we Lwowie. — Odp. redaktor STEFAN KRZYŻANOWSKI.